



REDAKCJA
tel. 662 061 331

**Tutaj zapłacisz
wszystkie rachunki**

Wąbrzeźno
ul 1-maja 37
tel. 566 881 282

OGŁOSZENIE

WĄBRZEŹNO

Stawiają
na lokalne inicjatywy

str. 2

WĄBRZEŹNO

Świętowaliśmy
3 maja!

str. 5

WĄBRZEŹNO

Moto Italia z CWA
na tablicy

str. 6-7

CZWARTEK

11 MAJA 2023

ISSN: 2080-0878

2,99 zł

w tym 5% VAT

nr 19/2023 (733)

CWA**TYGODNIK REGIONU WĄBRZESKIEGO**

Cmentarz jak toaleta. Ciąg dalszy interwencji

WĄBRZEŹNO ➤ W ostatnim numerze CWA, w artykule pt. "Pi-jackie burdy na cmentarzu" pisaliśmy o incydentach odbywających się na tzw. starym cmentarzu w Wąbrzeźnie. Do sprawy odnosi się straż miejska i policja



Szczegółowo odniósł się do opisanej sytuacji komendant Straży Miejskiej w Wąbrzeźnie Krzysztof Grzybek. Jak informuje, ostatnie zgłoszenie dotyczące nekropolii strażnicy otrzymali 26 kwietnia br. Wylegitymowali wówczas trzech nieletnich, którzy hałasowali w tym miejscu.

– Pouczyliśmy ich o nieostojności takiego zachowania w świętym miejscu i o konse-

kwencjach naruszania porządku publicznego. Teren „starego cmentarza” zwłaszcza w tej odosobnionej części jest bardzo często przez nas kontrolowany. Napotkani miłośnicy trunków są obowiązkowo karani mandata. Jednak zdarzały się dawniej i inne dziwne sytuacje. Bywało, że w grobowcach, a nawet w kontenerze przed cmentarzem nocowali bezdomni – wyjaśnia Grzybek.



Strażnicy miejscy wspólnie z Miejskim Ośrodkiem Pomocy Społecznej pomogli tym ludziom i problem został definitywnie rozwiązany. Szef municipalnych ocenia, że obecna sytuacja jest zdecydowanie lepsza niż na przykład 10 lat temu. – Przypadków niewłaściwego zachowania na cmentarzu jest o 80% mniej, w porównaniu do dekady wcześniej.

dokończenie na str. 8

Wąbrzeźno

Bezpośrednio do Warszawy!

Wielokrotnie zgłaszany postulat mieszkańców miasta o kolejne bezpośrednie połączenie ze stolicą znalazł satysfakcjonujące rozwiązanie.

W trakcie serii spotkań burmistrzów miasta i pracowników wąbrzeskiego urzędu organizowanych celem omówienia spraw najbliższej okolicy, ich uczestnicy podnosili problem komunikacji z Warszawą. Na bieżąco informowaliśmy o prowadzonych negocjacjach i napotykanym trudnościach. Jednak 3 maja br., niejako w świątecznym prezencie dotarła do wąbrzeźnian informacja przekazana przez wiceburmistrza Wojciecha Sławomira Trzcńskiego, oparta o dane publikowane przez PKP.

Letnia korekta rozkładu jazdy PKP 2022/2023 ma przynieść postój handlowy na stacji Wąbrzeźno pociągu IC BRDA spółki PKP Intercity. Pociąg do podróży. Mieszkańcy miasta z poparciem burmistrza już w styczniu br. interweniowali u ministra infrastruktury oraz samego przewoźnika o wprowadzenie postojów w Wąbrzeźnie pociągów jadących tymczasowo z Bydgoszczy do Warszawy przez Ławę, zamiast Włocławek. Od 11 czerwca 2023 pociąg IC BRDA relacji Byd-

goszcz Główna – Warszawa Wschodnia będzie kursował przez Ławę Główną i zatrzyma się w Wąbrzeźnie o godzinie 06.41. W powrotnej relacji, także od 11.06. br. ten sam pociąg z Warszawy do Bydgoszczy zatrzyma się na stacji Wąbrzeźno o godz. 20.36.

Pod wpisem wiceburmistrza Trzcńskiego pojawiły się w kilkanaście minut po publikacji komentarze zadowolonych z obrotu sprawy mieszkańców miasta. To jest tymczasowe rozwiązanie, jak zaznaczono obecnie w informacji przewoźnika. Jednak nie trzeba tracić nadziei, że może przekształcić się w trwające dłużej, albo zostać wprowadzone na stałe po analizie ilości osób korzystających z naszego przystanku w podróży do i z Warszawy. Każda firma usługowa dokonuje bilansu zysków i strat. Jeżeli postój w Wąbrzeźnie będzie dobrze wykorzystany to bezpośrednie połączenie ze stolicą kraju nie będzie sprawiać trudności w przyszłości.

B. Walas

Stawiają na lokalne inicjatywy

WĄBRZEŻNO 25 kwietnia przedstawiciele Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania Ziemia Wąbrzeska podpisali umowę o przyznaniu pomocy na realizację projektu pn. „Dywersyfikacja dochodów mieszkańców obszarów wiejskich w oparciu o turystykę wiejską i produkt lokalny – organizacja cyklu wizyt studyjnych, wydanie publikacji, udział w targach branżowych oraz realizacja działań promocyjnych”. Całkowita wartość pomocy dla wszystkich partnerów projektu to niemal 440 tys. zł

Zawarta przez prezesa zarządu Władysława Łukasika i wiceprezesa Wojciecha Trzcinińskiego umowa przekłada się na konkretną pomoc finansową. Łączna wartość pomocy dla wszystkich partnerów projektu to 439 tys. 834,00 zł. Jak podkreśla Maciej Rataj, dyrektor biura LGD Ziemia Wąbrzeska, jest to już szósta umowa w ramach perspektywy finansowej 2014-2020 na realizację projektów współpracy, której beneficjentem jest wąbrzeska grupa. Na projekty współpracy składają się inicjatywy oparte o lokalne dziedzictwo, historię, walory przyrody czy oryginalne pomysły, które realizują w partnerstwie lokalne grupy działania.

O tym, czym są projekty współpracy, czy każda organizacja pozarządowa może je realizować, w jaki sposób tworzą się partnerstwa, a także o wielu innych interesujących tematach opowiada Maciej Rataj.

– Projekty współpracy są projektami realizowanymi w ramach poddziałania 19.3 „Przygotowanie i realizacja działań w zakresie współpracy z lokalną grupą działania” Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2014-2020. Jego specyfika sprowadza się do wsparcia finansowego wyłącznie dla lokalnych grup działania w zakresie realizacji projektów partnerskich. Warto dodać, że nie wyklucza to udziału partnerów innych niż same lokalne grupy działania. Choć rzadko się jednak zdarza, aby partnerstwa wykraczały poza same lokalne grupy działania – wyjaśnia dyrektor biura LGD Ziemia Wąbrzeska.

Maciej Rataj wyjaśnia również, jakimi środkami dysponuje LGD Ziemia Wąbrzeska na realizację projektów współpracy.

– Na etapie ubiegania się o wybór strategii wnioskowaliśmy w 2015 r. o kwotę 250 tys. zł. Dodatkowe środki dla lokalnych grup działania pozwoliły na zwiększenie ogólnego budżetu do 110 tys. Euro. W praktyce wsparcie przydzielane jest w formule pozakonkursowej i wiąże się z wnioskowaniem o przyznanie pomocy w Urzędzie Marszałkowskim, właściwym dla siedziby lidera projektu – mówi Maciej Rataj. – Projekty współpracy realizowane są w oparciu o lokalne zasoby, tzn. zasoby przyrodnicze, historyczne, kulturowe, turystyczne czy produkty lokalne mogą być tematem projektu współpracy. Tematyka projektów współpracy jest bardzo pojemna,



a z doświadczenia wiemy, że projekty w partnerstwie z innymi lokalnymi grupami działania pozwalają zrealizować bardzo oryginalne pomysły – wyjaśnia. – Warto dodać, że co prawda nie ma ograniczeń co do liczby grup w partnerstwie, jednak nasze doświadczenia potwierdzają, że optymalnym rozwiązaniem są partnerstwa kilku grup. Spotkania, konsultacje dokumentów, realizacja poszczególnych zadań ujętych wnioskiem o przyznanie pomocy, czy rozliczanie projektu wymaga zaangażowania każdego z partnerów – dodaje Rataj.

A w jaki sposób tworzą się partnerstwa? – Partnerstwo wiąże się ze skojarzeniem lokalnych grup w kraju lub innym państwie Unii Europejskiej, które chciałyby wykorzystać wspólne zasoby lub rozwiązać podobne problemy. Często bardzo pomocna okazuje się wieloletnia nieformalna współpraca i komunikacja. Z kolei nasz ostatni projekt wiąże się z poszukiwaniem partnerów, a następnie wyborem wspólnego tematu. Znajdzenie partnerów, wspólny pomysł, podpisanie umowy partnerskiej, która reguluje zakres projektu, zobowiązania stron, wyznaczenie lidera i terminy realizacji projektu umożliwiają złożenie wniosku o przyznanie pomocy – tak w skrócie wygląda ścieżka do pozyskania funduszy – tłumaczy Maciej Rataj.

„Dywersyfikacja dochodów mieszkańców obszarów wiejskich w oparciu o turystykę wiejską i produkt lokalny...”, czyli miód i wino mogą łączyć.

Jak opisuje Maciej Rataj, pomocne w tworzeniu projektu może być m.in. forum na Facebooku dla LGD, które pozwala szukać partnerów. – Właśnie w taki sposób

odpowiedzieliśmy na zaproszenie do udziału w projekcie dwóch grup z województwa małopolskiego – Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Dolina Raby” oraz Stowarzyszenia Lokalna Grupa Działania „Przyjazna Ziemia Limanowska” – mówi Rataj. – Ogólny pomysł wykorzystania produktów lokalnych i turystyki przełożył się na znalezienie wspólnych tematów. Jak się okazało, połączyły nas miód i wino. Południe Polski znane jest z produkcji wina, natomiast zaskoczeniem dla partnerów z województwa małopolskiego była winnica w Kurkocinie. Z kolei pszczelarstwo jest praktykowane na większości obszarów wiejskich. Stąd pomysł, aby wykorzystać lokalne produkty i ofertę turystyczną. Zdecydowana większość tytułów jest co najmniej długa, wręcz nietypowa, i musi ujmować zakres projektu – opisuje.

– Osią projektu „Dywersyfikacja dochodów mieszkańców...” są wizyty studyjne na obszarze naszej grupy oraz partnerów z Małopolski. Dodatkowo wspólnie wybierze się do Czech, aby zapoznać się z dobrymi praktykami w zakresie rozwoju turystyki wiejskiej i produktów lokalnych. Natomiast uzupełnieniem będzie wydanie publikacji – przewodnika turystycznego. Przewidziano także udział pozostałych partnerów projektu w targach turystycznych. Jako zadanie własne przeprowadzimy warsztaty kulinarne, w których przewodnim tematem będzie wykorzystanie produktów lokalnych w kuchni. Innymi z działań są też wykłady na temat produktu pszczelego i apiterapii oraz wydanie materiałów promocyjnych – mówi dyrektor biura LGD Ziemia Wąbrzeska.

W projekcie udało się również

wykorzystać zasoby historyczne, wskazane przez wąbrzeską grupę. – Już w 2018 r. wspólnie z grupami ze wschodniej części naszego województwa zrealizowaliśmy projekt pn. „Patrol historyczny – pogranicze chrześcijaństwa – organizacja żywych spotkań z historią”. Pogranicze Ziemi chełmińskiej, dobrzyńskiej i michałowskiej w średniowieczu było obszarem działalności zakonów rycerskich i związanej z tym chrystianizacji. Stąd narodził się pomysł, aby zorganizować żywe lekcje historii w formie wydarzeń plenerowych. Pokaz umiejętności rycerskich na koniu, potyczki walki wręcz, warsztaty w kuźni, bicie monety, przejażdżki konną dorożką to najciekawsze elementy tego projektu – podkreśla Maciej Rataj. – Mogę się również pochwalić, iż w jednym z projektów wzięła udział znana aktorka Danuta Stenka. Dotyczy to projektu pn. „Przygotowanie i wydanie audiobooków z legendami i baśniami z regionu z Ziemi Chełmińskiej, Ziemi Dobrzyńskiej i Szwajcarii Kaszubskiej oraz wykonanie materiałów promocyjnych”, który nawiązywał do dziedzictwa kulturowego obszaru działalności partnerów. Najciekawsze lokalne baśnie i legendy zostały przeniesione z wersji drukowanej do formy bardziej nowoczesnej, zaś głosu do audiobooków udzieliła Danuta Stenka, która pochodzi z Kaszub. Natomiast baśni i legend z terenu Ziemi Wąbrzeskiej, opracowanych przez wąbrzeskiego pasjonata historii, Pawła Beckera, można posłuchać już dziś, za pośrednictwem naszej strony internetowej – dodaje Rataj.

Jak mówi dyrektor biura LGD, do projektu współpracy udało się przenieść także zasoby przyrodnicze.

– Wspólnie z partnerami z lo-

kalnych grup działania: „Dolina Drwęcy”, Gmin Dobrzyńskich Region Południe oraz Pogrodzie Toruńskie, wykorzystaliśmy potencjał naszych lasów. Projekt pn. „Rzuć wszystko, idź na grzyby!” – przygotowanie i wydanie elektronicznego przewodnika i publikacji oraz wykonanie materiałów promocyjnych” w poniekąd zaprzecza pogładowi, że jak na grzybobranie, to tylko w Bory Tucholskie. Jak się okazuje, bogactwo gatunków grzybów, występujących na terenie lasów we wschodniej części województwa, stanowi konkurencję dla innych kompleksów leśnych. Wydanie aplikacji stanowi najciekawsze rezultat tego projektu. Swoista nawigacja po lesie oparta o lokalizację gps wraz z wkomponowanym atlasem grzybów i dekalogiem dobrego grzybiarza jest dostępna w google play. Z tego miejsca zachęcam do jej pobrania. Aplikacja jest bezpłatna – podkreśla.

Korzyści z realizacji projektów współpracy

– Zrealizowane projekty współpracy bazują na różnych zasobach i przewidują zróżnicowane zadania – zaznacza Maciej Rataj. – Import dobrych praktyk poprzez wizyty studyjne, jak i samą możliwość współpracy, to walor podstawowy. Zachowanie i promocja lokalnego dziedzictwa historycznego i kulturowego to równie ważny aspekt, wynikający z realizacji tego typu projektów. Jak się okazuje, efekty zrealizowanych projektów pozostają również trwałe. Choćby dostępne audiobooki i aplikacja dla grzybiarzy są tego najlepszym przykładem – ocenia Maciej Rataj.

Czy sześć projektów współpracy wyczerpuje temat i środki? – Udośćniony budżet w wysokości 110 tys. Euro w praktyce to niekoniecznie dużo, jeżeli lokalna grupa realizowałaby projekty infrastrukturalne, a takie również są możliwe do wdrożenia. Natomiast 110 tys. Euro to wiele, jeżeli chodzi o tzw. „projekty miękkie”. W praktyce sześć projektów pokazuje także naszą otwartość na współpracę. Można wręcz rzec, że dzięki projektom współpracy przemierzamy Polskę wzdłuż, bo przecież naszymi partnerami są grupy z Kaszub i Małopolski. Jednocześnie te sześć projektów pozwoliło na przyznanie pomocy w wysokości blisko 340 tys. zł – podsumowuje Maciej Rataj.

(oprac. krzan), fot. nadesłane

Startuje marszałkowski budżet obywatelski w formie prostych w rozliczaniu grantów i dotacji przeznaczonych na wsparcie inicjatyw lokalnych

Pół miliarda z Funduszy Unijnych na Wasze projekty

Fot. Mikołaj Kuras dla UMWK



Zarząd województwa ogłosił konkurs!

Od 11 kwietnia do 7 czerwca zapraszamy do składania Waszych pomysłów na rozwój lokalny, realizowany przez organizacje pozarządowe, niesformalizowane grupy mieszkańców, samorządy, lokalne instytucje i przedsiębiorców.



Warsztaty florystyczne w Unisławiu, zorganizowane w ramach marszałkowskiego grantu. fot. Szymon Zdziebło/tarantoga.pl dla UMWK

Konkurs polega na złożeniu tych pomysłów w formie strategii rozwoju lokalnego, których istotą jest opracowanie, wspólnie z mieszkańcami naszych sołectw, wsi i miast, pomysłów na rozwój gospodarczy i społeczny na najbliższe 6 lat.

To te strategie będą później podstawą do opracowania rocznych planów działania, a następnie ogłaszania konkursów o granty i dotacje na najprzeróżniejsze projekty, takie jak przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu osób chorych, osób z niepełnosprawnościami, osób starszych, młodzieży i innych środowisk wymagających integracji społecznej. Także inicjatyw dotyczących zagospodarowania przestrzeni publicznej czy wsparcia lokalnych przedsiębiorców. Na nasze wsparcie mogą więc liczyć organizacje i aktywne społecznie grupy nieformalne, pragnące zrobić coś pozytywnego dla swoich środowisk.

W naszym konkursie mogą jednak wziąć udział tylko już istniejące lokalne grupy działania (LGD) lub grupy aktywnych mieszkańców, którzy chcą założyć takie stowarzyszenia od nowa. Jak je powołać do życia, wyjaśniamy w dalszej części komunikatu. Ważne jest jednak to, że LGD-y, zgodnie z zasadami, są otwarte dla wszystkich pragnących je współtworzyć, i to nie tylko na organizacje, ale także osoby fizyczne z danego terenu. Podstawą zaś tworzenia strategii są spotkania konsultacyjne w każdym sołectwie, na poziomie gminy i całego obszaru, dla którego ma powstać strategia.

Zachęcam więc wszystkich do włączenia się w proces tworzenia strategii i samych lokalnych grup działania. Budowanie społeczeństwa obywatelskiego ma sens tylko wówczas, gdy realizujemy je oddolnie i z udziałem wszystkich zainteresowanych.

Piotr Całbecki

Marszałek Województwa Kujawsko-Pomorskiego

Kto może skorzystać z marszałkowskiego wsparcia za pośrednictwem LGD

- jednostki ochotniczej straży pożarnej
- koła gospodyń wiejskich
- sołectwa
- organizacje rolnicze
- rady rodziców
- rady osiedli
- wszystkie inne NGO-sy
- małe firmy
- osoby planujące biznes poza rolnictwem
- podmioty prowadzące szkoły
- parafie i związki wyznaniowe
- gminy i powiaty

Jak utworzyć LGD

- zaprosz do udziału aktywnych sąsiadów, organizacje społeczne, lokalnych samorządowców, lokalnych przedsiębiorców
- zarejestruj LGD jako stowarzyszenie
- napisz lokalną strategię rozwoju
- przeprowadź jej konsultacje społeczne
- przystąp do konkursu ogłoszonego przez zarząd województwa
- masz pytania? **zadzwoń 56 62 12 538**, napisz **marszalekdlawas@kujawsko-pomorskie.pl**

Jak wstąpić/przystąpić do LGD

- formuła LGD jest otwarta
- członkami mogą być osoby i instytucje/organizacje
- zgłoś się do tej, która działa tam, gdzie mieszkasz
- lista LGD na mojregion.eu
- masz pytania? **zadzwoń 56 62 12 538**, napisz **marszalekdlawas@kujawsko-pomorskie.pl**

Jak zgłosić pomysł/projekt

- weź udział w konsultacjach strategii
- zgłoś pomysł e-mailem lub osobiście w biurze LGD
- zaprosz LGD na spotkanie w Twoim sołectwie
- poproś o informację zwrotną
- masz pytania? wątpliwości? **zadzwoń 56 62 12 538**, napisz **marszalekdlawas@kujawsko-pomorskie.pl**

Zapraszamy na spotkanie!

GMINA KSIĄŻKI ▶ Urząd Gminy Książki zaprasza wszystkich zainteresowanych na spotkanie otwarte, które odbędzie się 18 maja (czwartek) o godz. 17:00 w Gminnym Ośrodku Kultury w Książkach



Budowa budynku wielorodzinnego w Książkach

Na spotkaniu przedstawiciele Urzędu Gminy oraz inwestora - SIM Nowy Dom sp. z o.o. przedstawią bliżej inwestycję oraz udzielią wszelkich informacji.

Przyjdź bo warto!

Jeśli jesteś już zakwalifikowanym najemcą – dowiesz się m.in.

o planowanych terminach odbioru lokali, standardzie wykończenia i możliwościach dofinansowania czynszu.

Jeśli nie jesteś najemcą, ale jesteś zainteresowany zamieszkaniem w nowoczesnym budynku lub/i wykupieniem mieszkania

na własność – dowiesz się min. jakie lokale możemy Ci zaproponować i na jakich warunkach możesz stać się w przyszłości ich właścicielem.

(ak)
fot. nadesłane

Gmina Książki

Msza w intencji ofiar

Dnia 5 maja 2023 r., w obecności przedstawicieli władz rządowych i samorządowych, zaproszonych gości oraz mieszkańców, odbyła się uroczysta msza pod pomnikiem pomordowanych w Książkach.



Uroczystość była koncelebrowana przez ks. Zbigniewa Żynde – proboszcza parafii Książki, o. Mirosława Jankowskiego – proboszcza parafii Rywałd oraz ks. Grzegorza Nadolnego – proboszcza parafii Osieczek. Pod pomnikiem zostały złożone symboliczne wieńce. Wartę honorową pełni-

ła 8. Kujawsko-Pomorska Brygada Obrony Terytorialnej.

W uroczystości wzięły udział również poczty sztandarowe OSP Książki, OSP Osieczek, Szkoła Podstawowa i Przedszkole im. H. Sienkiewicza w Książkach.

(ak)
fot. nadesłane



RAJD ŚLADAMI ŻOŁNIERZY NIEZŁOMNYCH

HARMONOGRAM:

- 10:00 START - PLAC JANA PAWŁA II, WABRZEŻNO
- PRZYSTANKI Z PRELEKCJAMI - GRZEGORZ BANAŚ
- 15:00 META - CAW W OSIECZKU
- WIOSKA EDUKACYJNA (POLIGON, STRZELNICA, STANOWISKO SZERMIERCZE, MUSZTRA, TWORZENIE PLAKATÓW POWSTAŃCZYCH...)
- KINO PLENEROWE (REPORTAŻ RUCZAJOWCY)
- OGNISKO INTEGRACYJNE
- GROCHÓWKA
- WIELE INNYCH ATRAKCJI

DLA CAŁEJ RODZINY!
DLA PIERWSZYCH 100 UCZESTNIKÓW
DARMOWE GADŻETY.
ZAPISZ SIĘ DZISIAJ!
TEL. 56 688 81 67 WEW. 30
E-MAIL: STOW.WMW@GMAIL.COM

RAJD IM. HENRYKA SIWONIA "RUCZAJA" KSIĄŻKI 2023

CAW OSIECZEK
Zapraszamy do CAW w Osieczku! Na miejscu będzie czekało wiele atrakcji dla całej rodziny!

DEBOWA ŁĄKA
KONOJADY
ŁOPATKI (SŁODKI POCZĘSTUNEK)

KSIAŻKI
JAWORZE

20 MAJA 2023 R.
GODZ. 10:00
PLAC JANA PAWŁA II

Dofinansowano ze środków Biura „Niepodległa” w ramach Programu Dotacyjnego „Niepodległa”

PATRONAT HONOROWY



Świątowaliśmy 3 maja!

WĄBRZEŹNO ▶ Tegoroczne obchody Narodowego Święta Konstytucji Trzeciego Maja tradycyjnie uhonorowano złożeniem kwiatów przy Pomniku Żołnierza Polskiego, koncertem Orkiestry Dętej WDK oraz inscenizacją patriotyczną w wykonaniu uczniów SP 3 w Wąbrzeźnie



Wśród uczestników uroczystości na Placu Jana Pawła II byli przedstawiciele samorządów powiatu i miasta oraz ościennych gmin, a także reprezentanci jednostek, organizacji, związków i instytucji. Nie zabrakło również pocztów sztandarowych Komendy Powiatowej Policji, jednostek Ochotniczej Straży Pożarnej z Wąbrzeźna i z Myśliwca oraz Komendy Powiatowej Państwowej Straży Pożarnej. Obchody uświetniło również najmłodsze pokolenie – zuchunki i zuchy, harcerki i harcerze.

Po zakończeniu uroczystości pod Pomnikiem Żołnierza Polskiego wszystkich zaproszono do przemarszu ze stumetrową flagą Polski. W asyście Orkiestry Dętej WDK biało-czerwona została przeniesiona z rynku na Stadion im. Jana Wesołowskiego, bowiem właśnie tam świąteczny dzień zakoń-

czył się Biegiem Konstytucji 3 Maja. Uroczystość patriotyczną na rynku poprzedziła msza święta w intencji ojczyzny w kościele Matki Bożej Królowej Polski, podczas której kazanie wygłosił ks. prof. Tomasz Tułodziecki.

Podczas okolicznościowego wystąpienia burmistrz Tomasz Zygnarowski podkreślił, jak ważne jest nasze prawo do wspólnego decydowania o teraźniejszości i przyszłości ojczyzny. – Na temat wagi i znaczenia Konstytucji 3 maja powiedział już niemal wszystko – mówił burmistrz Tomasz Zygnarowski. – Dlatego dziś pozwolę sobie zwrócić Państwa uwagę wyłącznie na jedną kwestię, która – w moim przekonaniu – ma ogromne oddziaływanie na nasze dzisiejsze rozumienie państwa, suwerenności, narodu czy demokracji. W artykule V Konstytucji 3 maja 1791 roku czytamy,

że „wszelka władza społeczności ludzkiej początek swój bierze z woli narodu”. I choć w 1791 roku było jeszcze za wcześnie, aby zrównać w prawach osobistych wszystkich obywateli ówczesnej Rzeczypospolitej, to jednak w rewolucyjny sposób zwrócono uwagę na znaczenie suwerenności narodu, a także – jak ważnym jest, aby to właśnie obywatele wskazywali kierunki działania dla władzy. Jeszcze we wstępie do Konstytucji wskazywano, że najważniejsze cele Rzeczypospolitej to niepodległość, wolność i obowiązek troski o dobro powszechne. Już w 1791 roku niezwykle oświeceni twórcy konstytucji rozumieli, że najlepszy dobrobyt naszego kraju można zapewnić poprzez wsłuchanie się w głos jego obywateli, bo to właśnie oni najlepiej wiedzą, w jakich warunkach żyć im się będzie najbardziej komfortowo – wskazał burmistrz. – Mimo że nikt nie mówił o partycypacji, to mam wrażenie, że już wtedy Sejm Wielki bardzo wyraźnie zwrócił swoją uwagę na mądrość, jaka płynie z woli narodu i jak ważne jest to, by to obywatele współdecydowali o losach swojego kraju. To ma dla mnie ogromną wartość i znaczenie, ponieważ ja też osobiście jestem przekonany, że każda wspólnota – czy to narodowa czy lokalna, taka jak ta nasza, wąbrzeska społeczność – najbardziej harmonijnie funkcjonować będzie wtedy, kiedy jej członkowie będą mieli możliwość bezpośredniego wpływania na jej losy, a wszystkie

ważne decyzje, kierunki czy strategię jej rozwoju – będą z nimi konsultowane. I te tradycje Konstytucji 3 maja staram się na co dzień kontynuować, pozostając w stałym kontakcie z Wami, drodzy Mieszkańcy – niezależnie od tego czy spotykamy się na osiedlowych spotkaniach czy w przestrzeni internetowej, to chcę, abyście mieli pewność, że Wasz głos jest słuchany i brany pod uwagę, że jestem ciekawy Państwa pomysłów, że chcę wychodzić naprzeciw Państwa potrzebom, że chcę, abyście czuli się gospodarzami naszego miasta – podkreślił burmistrz Tomasz Zygnarowski.

Burmistrz przypomniał także inicjatywy, jakie w ciągu czterech ostatnich lat zostały w Wąbrzeźnie zrealizowane zgodnie z wolą mieszkańców. – Od ponad 4 lat wspólnie decydujemy o kierunkach rozwoju Wąbrzeźna i razem określamy priorytety poszczególnych zadań – mówił wóldarz. Wskazał też przykłady różnorodnych działań, podejmowanych na wniosek wąbrzeźnian, m.in. letnią kawiarenkę na rynku, projekty zrealizowane dzięki środkom z budżetu obywatelskiego (np. remont Pomnika Żołnierza Polskiego, przebudowę Ogródka Jordanowskiego, zaprojektowaną przez dzieci z SP 3), czy też budowę przystani sportów wodnych i reaktywację żeglarstwa.

– W maju Młodzieżowa Rada Wąbrzeźna zorganizuje debatę młodzieżową. To ważny element demokracji i suwerenności ludzi młodych, którzy chcą decydować o swoim

otoczeniu i wskazywać nam, jak rozwijać miasto, aby było atrakcyjne również dla nich. I dziś, w ten wyjątkowy dzień, kiedy z radością wspominamy, jak piękne podwaliny dla naszej dzisiejszej demokracji nadała Konstytucja 3 maja, szczególnie zapraszam Państwa do kontynuowania tych tradycji współdecydowania i współodpowiedzialności za losy i naszego miasta, i naszej ojczyzny. Zachęcam – wspólnie zmieniamy Wąbrzeźno, abyśmy byli z niego jak najbardziej dumni! Wiwat 3 maja, wiwat demokracja i suwerenność narodu! – podsumował burmistrz Tomasz Zygnarowski.

Przypomnijmy, iż Konstytucja 3 maja, uchwalona w 1791 roku wprowadzała ustrój monarchii konstytucyjnej z wyraźnym trójpodziałem władzy na: prawodawczą, wykonawczą i sądowniczą. Zawierała jedenaście artykułów, opisujących zasady funkcjonowania społeczeństwa i państwa. Od daty uchwalenia tego zasadniczego aktu, drugiego na świecie i pierwszego w Europie, minęły 232 lata. Jednak Polacy nie zawsze mogli celebrować to wydarzenie – przez 123 lata zaborów oraz w trakcie okupacji podczas II wojny światowej, a także w pierwszych latach powojennych było to święto zakazane. Oficjalnie władze komunistyczne zdelegalizowały je w 1951 roku. Święto wróciło w 1990 roku wraz z wolnością, po transformacji ustrojowej, jako Święto Narodowe Trzeciego Maja.

Tekst i fot. (krzan)



REKLAMA

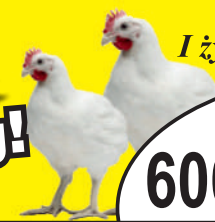
KURCZAKI Z RUŻA

Sprzedaż od 22.05 do 27.05

Zapraszamy

I życzymy smacznego!

tylko
7,70zł/kg!



Burkwicz:

606 110 483

Moto Italia z CWA na tablicy

WABRZEZO ▶ Sezon turystyczny nie zaczął się na dobre, a pisarz i motocyklista Wiktor Zakrzewski zwiedza od 22 kwietnia br. Półwysep Apeniński



Zapytany o szczegóły wyprawy dzieli się swoimi spostrzeżeniami. – Wyjazd motocyklowy do Włoch był tak naprawdę całkiem spontaniczny. Planowaliśmy z kolegą, oczywiście motocyklistą, wyjazd w zupełnie innym kierunku. Kilka miesięcy przeglądaliśmy mapy oraz przeszukiwaliśmy internet, aby ustalić najlepsze, najciekawsze trasy oraz miejsca jakie warto zobaczyć podczas pobytu w Gruzji. Zgodnie z planem mieliśmy objechać Turcję i Gruzję oraz zajrzeć do Azerbejdżanu i Armenii. Niestety na trzy dni przed planowanym wyruszeniem w podróż prognoza pogody przedstawiała się koszmarnie dla motocyklistów. Inaczej mówiąc, opady oraz niskie temperatury. W takiej sytuacji zgodnie uznaliśmy, że przyjemność z takiego wyjazdu będzie żadna, więc po szybkim zapoznaniu się z najnowszymi prognozami pogody w Europie zdecydowaliśmy się na zmianę kierunku podróży.

Padło na południowe Włochy oraz Sycylię. Wyjazd był zaplanowany na 20 kwietnia. Dzień przed, późnym wieczorem, po zakończeniu pracy zapakowaliśmy dwa motocykle na lawetę. „Waldi” jechał HD V-Rodem, a ja Hondą Varadero. Rano w dniu wyjazdu szybkie pakowanie, bo wcześniej jak zwykle nie było czasu. „Mysza” przyjechała na swoim BMW R 1200 RS z Gdańska, w którym mieszka i pracuje. Była, jak stwierdził „Waldi” obrzydliwie punktualna. Wjechała na podwórko dokładnie o godzinie 11:28. Umówieni byliśmy na wpół do dwunastej. Po szybkim powitaniu sprawnie zamontowaliśmy trzeci motocykl na platformie i kwadrans po dwunastej wyruszyliśmy w trasę. Po dwóch godzinach

jazdy zatrzymaliśmy się na stacji benzynowej kawalek za Łodzią. Tam już czekał na nas Jerzyk, ostatni uczestnik eskapady. Przyjechał z Warszawy na Yamaha Tracer 9. I tu zaczęły się pierwsze problemy. Zgodnie z prawem Murphy’ego jak się coś może zepsuć, to tak się stanie. Chcemy zapakować ostatni motocykl, a tu się okazuje, że w tym całym pośpiechu nie zabraliśmy czwartego stojaka na motocykl. Jerzyk, oaza spokoju, dopił kawę i stwierdził, że szkoda czasu. Jego Tracer ma przecież stópkę centralną, więc można na niej ustawić maszynę i przypiąć pasami. Byliśmy nieco sceptyczni w kwestii bezpieczeństwa sprzętu podczas jazdy, ale zapewnieni przez właściciela, że tak przewoził już motocykl i zawsze było wszystko ok, zrobiliśmy jak powiedział. Kilka minut później w komplecie siedzieliśmy już w samochodzie, jadąc na południe Europy.

Po przejechaniu blisko dwóch tysięcy kilometrów i blisko trzydziestu godzinach spędzonych w samochodzie dotarliśmy na miejsce. Zatrzymaliśmy się w małym hotelu w miejscowości Sorrento, nieco na południe od Neapolu. Następnego dnia po szybkim śniadaniu zestawiliśmy maszynę z platformy, gotowi by wyruszyć w podróż wreszcie na dwóch kołach. I tu nowa niespodzianka. Okazało się, że samochód z lawetą nie może zostać na parkingu hotelowym, bo nie było to ustalone wcześniej i nie ma miejsca. Nie było gdzie zostawić bezpiecznie samochodu, więc na powrót zapakowaliśmy Virka na lawetę i „Waldi” ruszył na poszukiwanie miejsca, w którym będzie można bezpiecznie pozostawić



auto. Pozostała trójka podążała za nim na swoich motocyklach. Odwiedziliśmy kilkanaście miejsc, gdzie teoretycznie można było zaparkować na kilka dni osobówkę z lawetą, lecz w każdej był jakiś problem. Postanowiliśmy zaryzykować i zostawiliśmy samochód na ulicy przy dyskoncie spożywczym. Kwadrans później już w komplecie, jako czworo jeźdźców motocyklowych kierowaliśmy się na południe Włoch, ciesząc się słoneczną pogodą, ciepłym wiatrem oraz pięknymi widokami.

Każde z nas cieszyło się, pokonując kolejne kilometry pośród bajecznych krajobrazów południowej Italii, szybkimi zakrętami jak i agrałkami, które zawsze sprawiają dużo frajdy fanom jazdy na jednośladach. Doznania były potęgowane faktem, iż dopiero tak naprawdę zaczynał się sezon motocyklowy, więc każdy był spragniony jazdy po kilku zimowych miesiącach przymusowego postu. Wieczorem dotarliśmy do małego hoteliku, który zarysował się w planach w ciągu dnia. Zostawiliśmy w pokojach bagaże, kaski, kurtki i poszliśmy do restauracji na kolację doprawioną lokalnym winem. Rano pobudka, śniadanie i przed dziewiątą już byliśmy w siodłach, jadąc dalej na południe. Pełnią szczęścia okazała się trasa prowadząca przez Park Narodowy dell’Aspromonte. Niesamowita ilość zakrętów, zapierające dech w piersiach widoki sprawiały, że uśmiechy nie schodziły z naszych twarzy. Zbliżaliśmy się do portu w Mesynie, gdzie zamierzaliśmy się przeprawić promem na Sycylię. Przeprawa na wyspę była przyjemną przerwą w podróży. Po zjechaniu ze statku na wyspę skierowaliśmy się na jej południową część. Nocleg, na który się wcześniej zdecydowaliśmy, nie doszedł do skutku. Tym razem miejscówka okazała się fikcyjna, lecz nikt z nas nie narzekał, gdyż traktujemy takie sytuacje jako część doświadczanej przygody. Kilkanaście minut później jechaliśmy już w kierunku nowego miejsca noclegu. Na miejsce dotarliśmy późno, bo sporo po 22. Był to jakiś rodzaj akademika, który pamiętał naprawdę dawne czasy. Najważniejsze, że było czysto, a ciepła woda pod prysznicem była dodatkową zaletą. Wyszliśmy na miasto, aby trochę pozwiedzać i coś zjeść. Pizza była niezła, a lokalne piwo smakowało doskonale po całym dniu spędzonym w siodle. Po powrocie siedzieliśmy jeszcze ze dwie godziny na schodach przed wejściem do budynku i rozmawialiśmy. Rozsądek kazał nam jednak iść spać, bo od rana znów czekała na nas droga. Kolejny dzień jechaliśmy szlakiem znanych miejsc, które wypadałoby zobaczyć, będąc na Sycylii. Pierwszy postój zrobiliśmy w miejscowości o nazwie Savoca. Kawę wypiliśmy w Barze Vitelli. Dla niewtajemniczonych podpowiem, że w tym właśnie miejscu Francis Ford Coppola nagrywał kilka scen do jednego ze swoich najśłynniejszych filmów, czyli „Ojca Chrzestnego”. Do kawy było oczywiście cannoli, co pozwoliło zachować energię w drodze na Etnę. Im bardziej zbliżaliśmy się do krateru tego słynnego wulkanu, krajobraz robił się coraz bardziej księżycowy. Temperatura wyraźnie się obniżała, z każdym pokonanym metrem prowadzącym na górę. Wiało coraz bardziej, a roślinności było coraz mniej. Na samym szczycie dookoła wi-

dać było tylko magmowe skały oraz wszędobylskich turystów. „Mysza” poinformowała nas, że temperatura powietrza jest tu niższa o piętnaście stopni niż u podnóża wulkanu. Doskonale dawało się to odczuć, a odczucie chłodu potęgował porywisty wiatr. Zrobiwszy kilka pamiątkowych fotek oraz zapisawszy widok w pamięci, pomknęliśmy dalej, mijając kilkusetletnie gaje oliwne, które uwodziły nas swym cudownym zapachem. Na noc zatrzymaliśmy się w malowniczej, małej mieścinie o nazwie Gela. Muszę przyznać, że zafascynował nas sposób jazdy autochtonów. Na ulicach niemal nie ma znaków drogowych. Cały ruch wygląda jak jeden wielki chaos, lecz jest niesamowicie płynny. Słychać dość często krótkie trąbienia, lecz nie ma w nich agresji. Kierowcy naciskają klakson, aby ostrzec innych. Przyglądanie się temu sposobowi jazdy było fascynujące i niestety nie do powtórzenia w realiach Polski. Niestety. Wieczorem, jak zawsze spacer, kolacja i małe piwo. Oczywiście lokalne. „Waldi” odkrył Limoncello, w którym się zakochał. Jest to lokalny likier cytrynowy, z takim poziomem zastraszania, że po jednym kieliszku człowiek ma dość na kolejne pięć lat, a ten już nic innego nie chciał pić. Taką też dostał w tym momencie nową ksywkę – Limoncello!

Następnego dnia pobudka o ósmej, bo na takiej wyprawie szkoda czasu na spanie. Śniadanie i na koń, to znaczy na motocykle. Jechaliśmy dalej wybrzeżem w kierunku Agrigento, zatrzymując się od czasu do czasu, aby zatankować, chłonąc niesamowite okoliczności przyrody lub zwyczajnie na doskonałą włoską kawę.



Obiady znów nie dało się zjeść. Nie ze względu na to, że coś było niezjadliwego, lecz z powodu zamkniętych wszystkich sklepów i lokali w godzinach popołudniowych. Od około czteronastej miasteczka wyglądały jak z filmów o apokalipsie. Wszystko zamknięte, ludzi nie widać na ulicach. Czasem tylko jakiś zabłąkany pies podnosił głowę, gdy banda motocyklistów zakłócała mu jego popołudniową drzemkę. W miejscowości Sciacca zatrzymaliśmy się w hotelu La Rosa. Piękny obiekt zlokalizowany przy plaży. Wybrana przez nas restauracja włoskim zwyczajem była nieczynna, gdyż pora była zbyt wczesna. Cała nasza czwórka niemal umierała z głodu, no może poza „Myszą”, więc poszliśmy dalej w poszukiwaniu jakiegoś ciekawego miejsca. „Waldi” wskazał pewne miejsce. Wyglądało jak trochę lepsza przyczepa. Okazało się, że serwowane są tam ryby. Płaciło się trzydzieści euro za osobę i dostawało się przynoszone w odpowiednich odstępach czasu kolejne rodzaje ryb. Jako ostatnie po pięciu gatunkach doskonałych ryb na stół wjechały pieczone kalmary. To nie była kolacja, lecz prawdziwa uczta. Do picia podano fenomenalne białe wino o owocowej nucie. Na deser, chociaż nie zamawialiśmy, bo już nikt z nas nie miał miejsca w żołądku, postawiono przed nami robione na miejscu cannoli plus świeże truskawki. Okazało się, że każde z nas ma jednak dodatkowy żołądek. Nie uporaliśmy się z wszystkimi dobrami, które zostały nam zaserwowane, co doceniło stado dzikich kotów, które zostały poczęstowane resztkami z naszej kolacji przez właściciela lokalu. Następnego dnia odwiedziliśmy miejscowość o nazwie Corleone

oraz Salemi, gdzie z Jerzykiem spenetrowałem sporą część tak zwanej dzielnicy arabskiej. Ogrom opuszczonych, zaniedbanych kamienic sprawiał przynębiające wrażenie, ale również pobudzał wyobraźnię, o zakupie za przysłowiowe jedno euro takiego domu. Do późnego popołudnia przemierzaliśmy sycylijskie drogi, które niejednokrotnie nie były nawet pokryte asfaltem. Taka prawdziwa, nieturystyczna, uczciwa Italia skradła nasze serca. Wczesnym popołudniem powróciliśmy od hotelu, aby udać się na plażę i popływać w morzu. Woda była nieco zimna, lecz doskonale orzeźwiająca. Na kolację udaliśmy się do hotelowej restauracji i muszę przyznać, że był to strzał w dziesiątkę. Kellner, który obsługiwał nasz stolik, był mistrzem w swoim fachu. To był idealny człowiek na swoim miejscu. Smak potraw zaserwowanych przez szefa kuchni, którym była kobieta, jak się później okazało, gdy cała nasza czwórka składała gratulacje za kunszt przygotowania dań, był fenomenalny. Ja zamówiłem makaron z owocami morza i uczciwie muszę przyznać, że pośród krewetek, muli, kalmarów trzeba było szukać makaronu. Poezja!

Następny dzień to kolejne kilometry przemierzone na Sycylii. Odwiedziliśmy między innymi śliczne maleńkie, portowe miasteczko o nazwie Aspra. Poza główną ulicą przy nabrzeżu portowym nie oferowało nic ciekawego. Niemniej jednak nabrzeże jest przepiękne. Idąc wieczorem na kolację, przechodziliśmy obok drzewa, które było obsypane żółtymi owocami wielkości śliwek. Zerwałem jeden owoc z ciekawości i otworzyłem go. Wewnątrz znajdowały się sporej wielkości brązowe pestki. Zaciekawiony

owocem Jerzyk podszedł do mnie i zapytał, czy to jest jadalne. Odpowiedziałem zgodnie z prawdą, że nie mam pojęcia, ale gdyby nie było, to raczej nie rosłoby przy ulicy. Spojrzeliśmy po sobie i po stwierdzeniu, że jutro się okaże, zjedliśmy tajemniczy owoc. Na kolację była pizza przygotowana przez jakiegoś mistrza tegoż dnia. Była niezła, ale żeby zaraz mistrz? Popiliśmy lokalnym winem i jak się okazało, razem z Jerzykiem rano obudziliśmy się cali i zdrowi.

Ostatni dzień na Sycylii upłynął pod znakiem przemierzania lokalnych dróg na dwóch kołach w pełnym słońcu i delikatnym wietrzyku, wiejącym od strony morza. W połowie dnia dotarliśmy ponownie do Mesyny i przeprawiliśmy się po raz kolejny promem, tym razem jednak na kontynent. Późnym popołudniem rozpoczęliśmy poszukiwania noclegu. Namiary okazały się nie tyle niedokładne, co nieprawdziwe. Nie mogliśmy się porozumieć z właścicielką lokalu, gdyż ona rozmawiała tylko po włosku. Żaden inny język w jej przypadku nie wchodził w rachubę. Na pomoc przyszła nam kobieta, pracująca w miejscowym domu dziecka, przy którym się zatrzymaliśmy w poszukiwaniu rzekomego noclegu. Odrobinę mówiła po angielsku, więc „Waldi” poprosił ją o pomoc w rozmowie z właścicielką hotelu. Kobiety rozmawiały przez ponad pięć minut. Po zakończeniu rozmowy poinformowano nas łamanym angielskim, że oferta jest nieaktualna, gdyż lokal jest jeszcze niegotowy na przyjęcie gości. Wszyscy spojrzeliśmy po sobie i wybuchliśmy śmiechem. Komentarz był jeden – pięć minut rozmowy, żeby powiedzieć, że lokal nie jest gotowy na przyjęcie gości. Inaczej mówiąc – falstart. Podziękowaliśmy kobiecie za pomoc i szukaliśmy dalej noclegu. W międzyczasie właściciel sąsiadującej z sierocińcem posesji zainteresował się tematem, a że nie potrafił pomóc w rozwiązaniu problemu, poczęstował nas małymi, żółtymi owocami. To były dokładnie te same owoce, które poprzedniego dnia zjedliśmy z Jerzykiem. Dostaliśmy pół papierowej torby tych tajemniczych owoców. Powiedział „Mysz” jak się nazywają, ale nikt z nas nie zapamiętał tej nazwy. Zjedliśmy połowę, nim zdecydowaliśmy się pojechać dalej. Nie udało nam się znaleźć żadnego noclegu, więc pojechaliśmy jak zwykle przed siebie.

Dotarliśmy do miejscowości Bova Marina na południu Włoch. Zatrzymaliśmy się na poboczu, aby poszukać jakiegoś noclegu, gdyż zbliżał się wieczór. Zsieśliśmy z motocykli, aby rozpro-

stować kości. Po drugiej stronie ulicy była mała knajpka o nazwie Notting Hill. „Waldi” stwierdził, że lubi film o tym tytule, więc warto zajrzeć. Było nieco po osiemnastej, więc jak zwykle wszystkie lokale były zamknięte. Przynajmniej oficjalnie. Pani z obsługi poinformowała nas, że kuchnia jest otwarta od godziny dziewiętnastej, ale że dziś mają zaplanowaną imprezę, to nie przyjmują gości. Może jednak zrobić wyjątek dla nas, ale nie ma wyboru w pełnej ofercie. Słabo mówiła po angielsku, więc nie bardzo zrozumieliśmy, o czym mówi. Wizja, że jednak dostaniemy coś do jedzenia, pierwszy raz od śniadania, była rewelacyjna, więc nie marudziliśmy, szczególnie ja. Otrzymaliśmy pizzę i był to najlepsza pizza jaką jedliśmy we Włoszech. Była tak smaczna, co potwierdziła cała nasza czwórka, że poprosiliśmy o powtórkę. Jeszcze raz dwie pizze. Z racji tego, że byliśmy motocyklami, popiliśmy wodą, a na koniec delektując się doskonale zaparzoną kawą. Mina właścicielki lokalu, mówiła wszystko, gdy poprosiliśmy o cztery razy americano, zamiast espresso. Jako Polacy lubimy dużą kawę, zamiast ich naparstków. Podała kawę i zaproponowała jakiś deser, ale odmówiliśmy, gdyż po takiej ilości pizzy nie mieliśmy już miejsca na cokolwiek innego. Od słowa do słowa i pomimo bariery językowej, która nie istnieje naprawdę, gdy człowiek chce się porozumieć, zapytana o pobliski hotel zaproponowała, że zadzwoni i nam zarezerwuje nocleg. Tak przynajmniej wynikało z kontekstu. Faktycznie zarezerwowała nam pokoje, lecz nie w hotelu, o który pytaliśmy, lecz najprawdopodobniej u swojej rodziny. Cena była przyzwoita, a standard wysoki, więc nie oponowaliśmy. Dodatkowym atutem był maleńki parking, a raczej podjazd, na którym zmieściły się cztery motocykle, lecz za zamkniętą bramą, zatem bezpieczne. Wypiliśmy po dwa piwa, siedząc w przepięknym kwietnym ogrodzie, rozprawiając na przeróżne tematy. Rano przywitano nas tradycyjnym włoskim śniadaniem, czyli na słodko. Go-fry, ciastka, kołaczki, a do tego kawa. Przesympatyczni właściciele i cudowna atmosfera. Nie chciało nam się ruszać z miejsca i gdyby nie inni goście, którzy przyszli na śniadanie i nie mieli gdzie usiąść, nim my nie zwolnimy miejsca przy stole, zapewne byśmy siedzieli w tym kwietnym ogrodzie do późna. Zebraliśmy się sprawnie i znów ruszyliśmy w drogę. Ta jest dla motocyklisty celem samym w sobie! Podczas przerwy na kawę na jednej ze stacji benzynowych spotkaliśmy

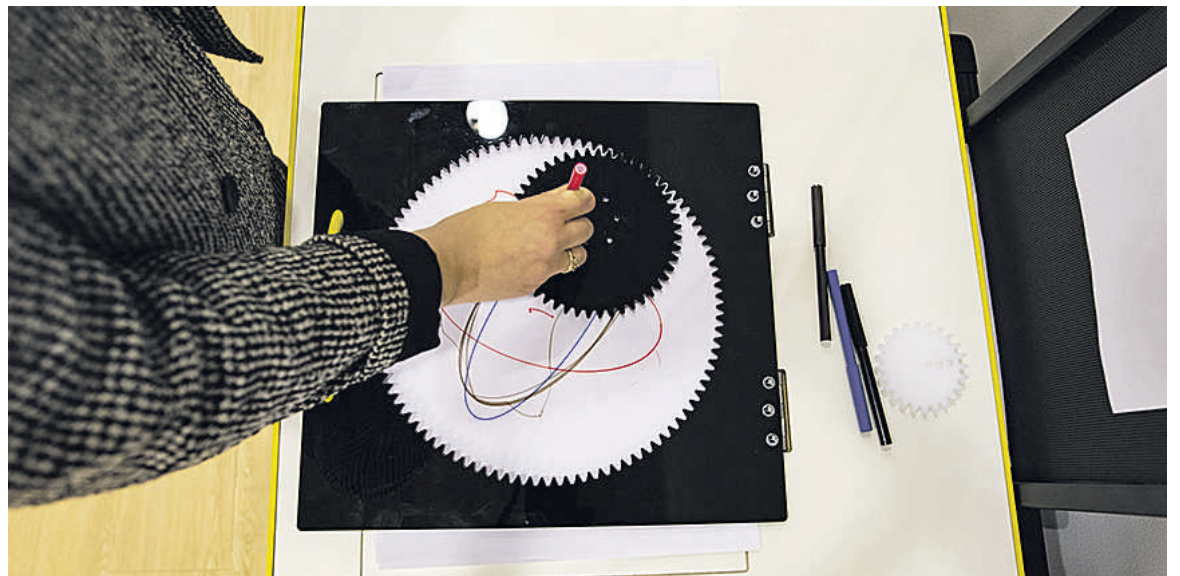
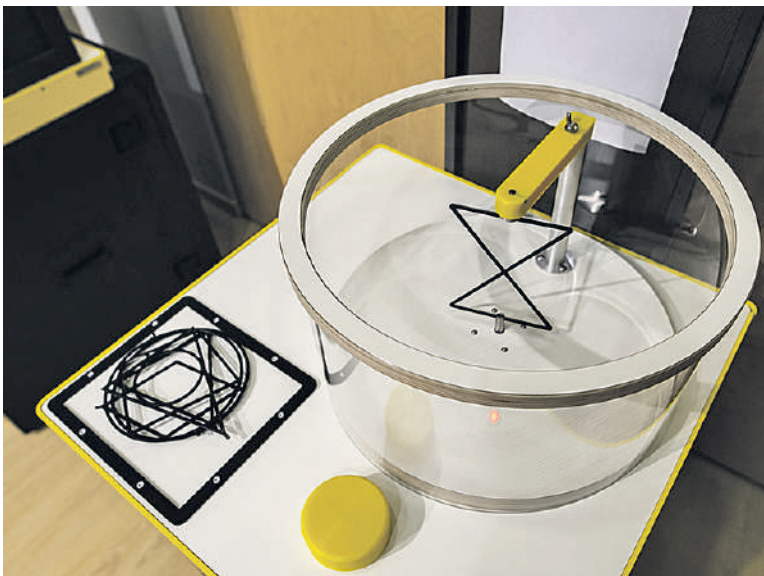
trzech motocyklistów. Oznaczenia na tablicach rejestracyjnych ich maszyn były dla nas zagadką. Nikt z nas nie spotkał się wcześniej z oznaczeniem kraju literą M. Domysły były różne, lecz jak się okazało, żaden nie był trafny. Zapytaliśmy jednego z nich, jak wyszedł na parking, skąd jest i okazało się, że z Malt. Bardzo sympatyczni ludzie. Potwierdzili, że u nich jest mało motocykli, gdyż wyspa jest mała. Warto ją odwiedzić, ze względu na historię oraz widoki, ale łatwiej się po niej poruszać skuterem niż motocyklem. Pogadaliśmy chwilę i życząc sobie nawzajem szerokiej drogi, ruszyliśmy w przeciwnych kierunkach. My na północ, oni w kierunku Sycylii. Dotarliśmy do samochodu i lawety. W tym miejscu należałoby się przyznać, że mieliśmy obawę czy auto będzie tam, gdzie je pozostawiliśmy. Jeździmy od dawna, lecz to był pierwszy raz, gdy pozostawiliśmy samochód bez nadzoru. Tak po prostu na ulicy. Był tam, gdzie go powinien. Wprowadziliśmy motocykle na lawetę. Zamocowaliśmy pojazdy pasami transportowymi i wyruszyliśmy w drogę powrotną. Niestety wszystko co dobre szybko się kończy. Z drugiej jednak strony to co przeżyliśmy, czego doświadczyliśmy, jest nasze i nikt nam tego nie zabierze. Teraz wrócimy do domu, ale niebawem wyruszymy na kolejne wyprawy, zapewne w bliżej nieokreślonej przyszłości, bo trzeba dograć terminy. Chociaż ta ekipa jest niemal doskonała. Nie ma konfliktów. Wszyscy się dogadują i wspierają, jeżeli sytuacja tego wymaga. Wspaniali ludzie tworzą nie tylko dobrą atmosferę, ale również pomagają tworzyć wspomnienia, które będą nam towarzyszyć już zawsze. W czasie powrotu, już samochodem, zatrzymaliśmy się na kilka godzin w Wenecji, co wspólnie z Jerzykiem wykorzystaliśmy, aby poznać to fascynujące miasto zbudowane na wodzie. Każda wyprawa motocyklem, czy to samotna, czy też w grupie jest wydarzeniem niemal magicznym. Zwiedzanie świata z poziomu motocykla jest nieporównywalne z żadnym innym środkiem transportu, tym bardziej gdy nie trzymasz się utartych szlaków turystycznych. Ja poznaję świat prawdziwy, a nie ten sztucznie kreowany dla turystów, czego życzę wszystkim! – podsumowuje swoje wrażenia Wiktor Zakrzewski.

Fantazji pewnie nikomu nie brakuje, żeby podobnie zwiedzać świat. Pozostaje jedynie kwestia środków i możliwości. Do odważnych (podobno) świat należy!

**Oprac. B. Walas
fot. Wiktor Zakrzewski**

Matematyczna wystawa Kopernika w Ryńsku

GMINA RYŃSK ▶ Uczniowie ze Szkoły Podstawowej im. Mikołaja z Ryńska w Ryńsku testowali najnowszą mobilną wystawę Centrum Nauki Kopernik „O matmo!”



Przez dwa dni (8 i 9 maja) mogli osobiście się przekonać jak piękne formy potrafią przyjąć matematyczne reguły i jak zaskakująca bywa obecność matematyki w otaczającym nas świecie. Za sprawą nowoczesnych, efektownych i interaktywnych eksponatów sprawdzili, na czym polega spacer z funkcją, co to jest szyfr Cezara, czy istnieje idealna asymetria oraz co wspólnego mają sznurkografy ze współczesnymi wyszukiwarkami

internetowymi. Wstęp na wystawę był bezpłatny.

Wystawa „O matmo!”, została zaprojektowana i zrealizowana przez interdyscyplinarny zespół specjalistów z Centrum Nauki Kopernik. Tworzyli ją matematycy, fizycy, projektanci, inżynierowie, konstruktorzy, elektronicy i labo-

potrafi zachwycić, zaciekawiać, bawić i wciągać.

Gimnastyka umysłu i dobra zabawa w jednym

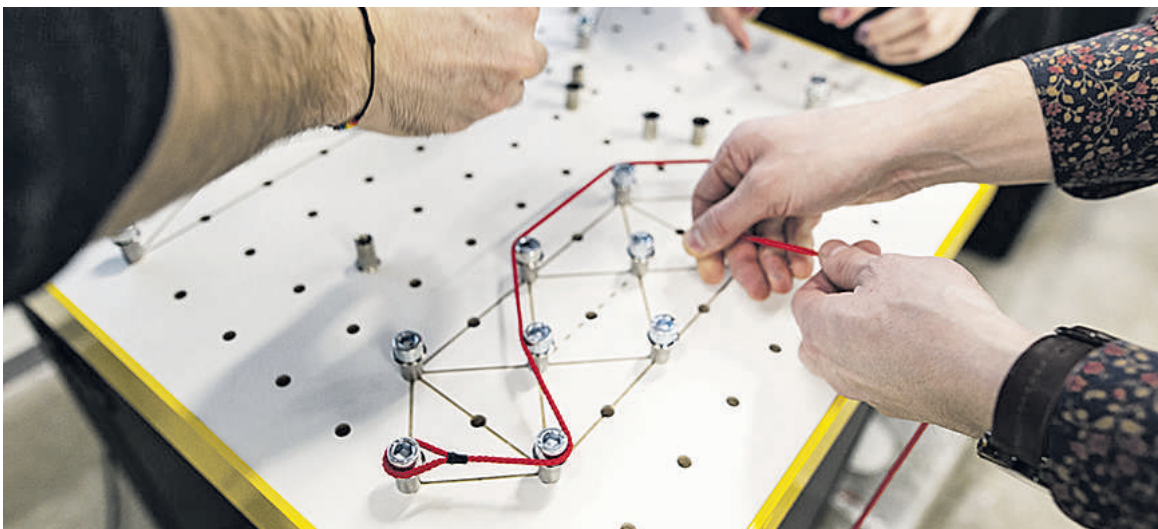
Wizyta na wystawie „O matmo!” to samodzielne eksperymentowanie, które pozwala zrozumieć sens i logikę podstawowych działań matematycznych, poznać je i polubić. Wprawiając w ruch obrotowe figury, można zobaczyć jak powstają bryły. Matematyczne łamigłówki są okazją do treningu wyobraźni

przestrzennej, kojarzenia faktów i abstrakcyjnego myślenia. Dobra zabawa jest tu gwarantowana.

Wystawa to najnowszy projekt programu Nauka dla Ciebie, który jest wspólną inicjatywą Ministerstwa Edukacji i Nauki oraz Centrum Nauki Kopernik skierowaną do mniejszych miejscowości. Wystawa matematyczna „O matmo!” powstała w ramach wspólnego programu Ministra Edukacji i Nauki oraz Centrum Nauki Koper-

nik pod nazwą Nauka dla Ciebie. Program Nauka dla Ciebie finansowany jest w ramach dotacji Ministra Edukacji i Nauki na podstawie umowy z dnia 6 marca 2020 r. Nr 1/ CNK-NAUKOBUS/2020. W roku 2023 w ramach Programu Nauka dla Ciebie realizowane są działania „Naukobus”, „Planetobus”, „O matmo!” oraz 26. Piknik Naukowy Polskiego Radia i Centrum Nauki Kopernik.

(red), fot. nadesłane



Wąbrzeźno

Cmentarz jak toaleta. Ciąg dalszy interwencji

dokończenie ze str. 1

Jednak i teraz bywają zaskakujące sytuacje. Osobiście spotkałem panią w wieku senioralnym, która potraktowała tę ustronną część cmentarza jako toaletę. W tym momencie warto wspomnieć, że w dniu 1 listopada każdego roku jest wystawianych przy Urzędzie Miasta w Wąbrzeźnie kilka toalet przenośnych. Zrozumiałym jest, że w tym szczególnym dniu, przy ogromnej

liczbie osób odwiedzających miejsca spoczynku swoich bliskich, takie rozwiązanie to sprawa wręcz oczywista. Jednak i w innych dniach roku możliwość skorzystania z toalety zlokalizowanej blisko cmentarza wydaje się wskazana – dodaje komendant Grzybek.

– Chcę też docenić działania „Rycerzy Kolumba”. To z reguły ludzie bardzo dojrzały, albo zaawansowani wiekowo. Regularnie sprzątaj

teren cmentarza w bardzo rzetelny sposób. Zanim pojawili się na nekropoli, można stwierdzić, że pod względem czystości i porządku była wręcz tragedia. Dzięki nim wszystko zmieniło się na lepsze. Doceniam ich pracę i chcę im podziękować w imieniu wszystkich odwiedzających tę część cmentarza, a mam z nimi częsty kontakt podczas patroli – kończy komendant Krzysztof Grzybek.

Na zapytanie w sprawie „stare-

go cmentarza” otrzymaliśmy też odpowiedź oficera prasowego Komendy Powiatowej Policji w Wąbrzeźnie.

– Ostatnia interwencja na terenie „starego cmentarza” zgłoszona była z sierpnia 2020 roku. Miejsce to jest pod stałą kontrolą dzielnicowego tamtejszego rejonu służbowego. Jeśli ktoś zaobserwuje niepokojące sytuacje, proszony jest o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Wąbrzeźnie, dostępną całodobowo,

bądź za pomocą zgłoszeń na Krajowej Mapie Zagrożeń Bezpieczeństwa – apeluje asp. Krzysztof Świerczyński.

Żyjemy w XXI wieku i wręcz wierzyć się nie chce, że służby mundurowe muszą zajmować się sprawami zakłócania porządku na cmentarzu, który sam z siebie winien być spokojnym miejscem.

B. Walas, fot. archiwum

Rehawojownik Maciek potrzebuje pomocy

REGION ▶ W imieniu pani Anny, babci Maciusia Zalewskiego apelujemy o wsparcie leczenia i rehabilitacji ciężko chorego i doświadczonego przez los chłopca. Wystarczy zaangażować się w działalność warszawskiej Fundacji Espero – Nadzieja dla dzieci, która objęła pomocą małego lipnowianina oraz 18 innych chorych dzieci



W kwietniu Maciej Zalewski z Lipna dołączył do paczki rehawojowników, którym opiekuje się Fundacja Espero – nadzieja dla dzieci. To grupa ciężko chorych dzieci, które potrzebują wsparcia innych ludzi w sfinansowaniu leczenia, rehabilitacji, zakupu sprzętów medycznych. Celem działania fundacji jest zebranie środków na leczenie i rehabilitację dzieci przewlekle chorych, takich jak mały lipnowianin. Rehawojownicy to dzielni bohaterowie, którzy każdego dnia walczą o zdrowie i samodzielność oraz przyszłość, to dzieci, których życie toczy się na polu walki z chorobami.

– Codzienna terapia, wyjazdy na turnusy rehabilitacyjne i liczne wizyty u specjalistów to tylko niewielka część wyzwań jakie stanęły przed rehawojownikami i ich rodzinami – mówi Anna Zalewska, babcia Macia. – Marzeniem każdego dziecka i jego rodziców jest zdrowie, samodzielność i normalność. Niestety, aby spełnić te marzenia, potrzebne są środki na leczenie, zabiegi, rehabilitację, leki, których koszty znacznie przekraczają nasze możliwości finansowe.

Rehawojownicy to inicjatywa, która powstała z myślą o dzieciach, które nie wymagają pilnych operacji czy interwencji ratujących życie, ale długofalowego leczenia i rehabilitowania, które warunkują ich życie bez bólu i cierpienia.

– Rehawojownicy to 19 dzielnych wojowników, a wśród nich znalazł się mój Maciś – mówi nam Anna Zalewska. – Ich zmagania z chorobami trwają od narodzin i zdają się nie mieć końca. Każdy dzień to nowa walka, ale

dzięki wsparciu ludzi dobrej woli ta walka nabiera sił. Niestety zbiórki, czasem nawet niewielkie, pozostają niezauważone, pomijane, a brak środków na leczenie potrzebny sprzęt i rehabilitację oznacza ból i cierpienie oraz wykluczenie i brak szans na samodzielność dla tych dzieci. My nieustannie walczymy o nasze dzieci, dbamy o ich rozwój, zapewniając jak najlepszą opiekę. Potrzeby są różne, ale największym pragnieniem nas wszystkich jest zdrowie i sprawność dzieci. Każda złotówka, każde wsparcie finansowe, każda forma pomocy jest niezwykle cenna i potrzebna, aby zapewnić naszym dzieciom leczenie i sprzęt medyczny. Apeluję do każdego, osób indywidualnych, instytucji, organizacji o dołączenie do inicjatywy, którą objęty jest Maciś i pomoc w walce o zdrowie i samodzielność tych dzielnych wojowników.

Aby wesprzeć leczenie Maciusia Zalewskiego z Lipna lub innego rehawojownika, należy wejść na stronę www.nadziejadladzieci.pl. Tam znajdziemy zakładkę rehawojownicy. Można dołączyć do grupy licytacyjnej „rehawojownicy w pogoni za lepszym jutrem” na Facebooku, udostępniać informacje o akcji w mediach społecznościowych, włączać się w zbiórki pieniędzy lub przedmiotów. Wpłaty można dokonywać na konto 75 1020 1042 0000 8102 0453 3352 z dopiskiem „darowizna rehawojownicy”.

– Każdy gest dobrej woli może mieć ogromne znaczenie dla naszych bohaterów, w tym Maciusia – mówi babcia chłopca. – Każda forma pomocy jest

niezwykle cenna i potrzebna, aby zapewnić dzieciom odpowiednie warunki do walki z chorobą i osiągnięcia samodzielności. Razem możemy zmienić życie naszych wojowników i dać im nadzieję na lepszą przyszłość. Razem możemy zdziałać cuda. Proszę, aby jak najwięcej osób dowiedziało się o tej fundacji.

Maciś szczególnie potrzebuje pomocy. Babcia zastąpiła temu małemu chłopcu mamę, wychowuje go, zapewnia bezpieczeństwo, dobry rozwój, integrację, zajęcia dodatkowe, stara się, by chłopcu niczego nie brakowało. Teraz jednak dzielna pani Anna potrzebuje naszego wsparcia. Liczy się każda złotówka.

– Mimo, że Maciś jest moim wnuczką, traktuję go jak własne dziecko – mówi pani Anna, babcia Maciusia. – Od wczesnego dzieciństwa jestem jego rodziną zastępczą i chociaż bardzo bym chciała przychylić mu nieba, nie jestem w stanie zdjąć z jego barków ciężkiej choroby. Choć wnuczek ma dopiero 11 lat, w swoim krótkim życiu zdążył już przeżyć więcej niż niejeden dorosły. Maciś wymaga wielospecjalistycznej opieki medycznej, rehabilitacji i terapii. Potrzebuje tego, aby móc normalnie funkcjonować. Każda przerwa w ćwiczeniach może spowodować regres i stworzyć nowe trudności. Wiem, że bez pomocy nie będę w stanie zapewnić Maciśowi wszystkiego, co potrzebne. Wydatki rosną z każdym dniem. U Maciusia zdiagnozowano autyzm atypowy, wiotkość wielostawową oraz wiele innych schorzeń, wad i dolegliwości, między innymi zaburzenia motoryki ma-

łej, zaburzenia ruchowe, obniżenie procesów poznawczych, nieharmonijny rozwój, zaburzenia zachowania. Wszystko to z każdym dniem znaczenie obniża jego jakość życia. Dzieciństwo Maciusia w niczym nie przypomina tego, które wiodą jego rówieśnicy.

Choroba chłopca objawia się nadmierną ruchliwością stawów, a co za tym idzie przewlekłymi bólami stawów, bólami pleców, zwichnięciami stawów, uszkodzeniami tkanek, wyraźnie cieńszą skórą pokrywającą stawy. Najczęściej wiotkość dotyczy stawów kolanowych, skokowych. Chorobie towarzyszą obrzęki, koślawość, bóle mogą zaostrzać się w czasie aktywności fizycznej i w nocy, wybudzając pacjenta ze snu. Objawem wiotkości stawów jest też płaskostopie, skrzywienie kręgosłupa, powiększona lordoza odcinka lędźwiowego kręgosłupa. Wiotkość stawów można leczyć jedynie objawowo, a więc ograniczyć nadmierną mobilność tkanek, usztywniać ich strukturę oraz stabilizować stawy głównie poprzez wzmacnianie otaczających je mięśni. Zastosowanie w leczeniu tej choroby znajduje głównie odpowiednia rehabilitacja, przy czym dobór ćwiczeń i zabiegów musi być bardzo dobrze przemyślany. Dużą ostrożność należy zachować w przypadku ćwiczeń rozciągających, poleca się natomiast ćwiczenia stabilizujące stawy, metody PNF, ćwiczenia z taśmami, zabiegi manualne. Pacjentom z wiotkością stawów zaleca się pływanie, w środowisku wodnym dochodzi bowiem do odciążenia stawów, co pomaga łagodzić dolegliwości bólowe. Fizjoterapia może obej-

mować leczenie prądem TENS, masaże oraz zajęcia relaksacyjne. Należy przestrzegać odpowiedniej diety.

Jak widać, Maciś musi być pod stałą kontrolą lekarską i fizjoterapeutyczną, a ćwiczeń nie może opuścić.

– Nasz harmonogram wypełniają po brzegi konsultacje i wizyty u specjalistów – opowiada babcia chłopca. – Wnuczek już od pierwszych lat swojego życia jest pod stałym nadzorem pediatry, neurologa, okulisty, fizjoterapeuty czy psychiatry. Robię, co w mojej mocy, by wnuczek mógł się rozwijać jak najlepiej. Jednak często na drodze do lepszego jutra stają na finanse. To dlatego proszę o pomoc, wsparcie. Pomóżcie mi uratować przyszłość i samodzielność mojego wnuczka oraz jego zdrowie.

Maciś jest wspaniałym, pełnym ciepła i wdzięku chłopcem. Wielokrotnie był bohaterem naszych reportaży jako uczestnik spotkań w lipnowskim kole Polskiego Związku Niewidomych, w których bierze udział u boku ukochanej babci Anny. O ich miłości i oddaniu sobie nikogo nie trzeba przekonywać, teraz apelujemy do naszych Czytelników, by zajrzeli na stronę www.nadziejadladzieci.pl i wsparli rehawojowników, wśród których jest Maciek.

Wesprzyjmy więc wspaniałego Maciusia Zalewskiego z Lipna. Ten dzielny 11-latek zasługuje na lepsze życie w ciężkiej chorobie, a to może zapewnić tylko odpowiednia i systematyczna rehabilitacja i nadzór lekarski.

Tekst i fot. Lidia Jagielska

Na podbój Anglii

XI WIEK ▶ Czy Polacy byli wśród najeźdźców Anglii w połowie XI wieku? Wiele wskazuje na to, że tak i stanowili sojuszników dla wikingów, którzy dopominali się praw do tamtejszego tronu



Zacznijmy od początku, czyli od Polski. W latach 1058-1079 ówczesną Polskę włada Bolesław Śmiały, zwany też Szczodrym. Od początku stara się prowadzić politykę z rozmachem. Miesza się w to, co dzieje się w Czechach, na Węgrzech i na Rusi. Wchodzi także w wielką politykę związaną z cesarstwem i papieństwem. Był znany ze swojej pyszałkowatości oraz okrucieństwa. Według jednej z legend przydomek „szczodry” zawdzięczał pewnej niezbyt śmiesznej sytuacji. Pewnego razu książę przejeżdżał drogą i napotkał żebraka. Gdy ten powiedział władcy, że marzy o bogactwie, Bolesław nakazał obsypać biedaka złotem do momentu aż to przynioło go i pozbawiło życia.

W tym samym czasie Anglia przeżywała burzliwy okres w swojej historii. W 1066 roku kraj najechał książę Normandii Wilhelm Zdobywca. Przejął dla siebie koronę i zdenerwował wi-

kingów ze Skandynawii, którzy także mieli pretensje do tronu. Używamy tu pewnego skrótu myślowego, ponieważ Wilhelm Zdobywca także był potomkiem wikingów, chociaż wówczas na przybyszów ze Skandynawii używano określenia „normanowie” lub „duńczycy”.

Władcy piastowscy mieli pewne związki z władcami skandynawskimi. Siostra Bolesława Chrobrego była żoną potężnego wikinga – Swena Widłobrodego. Jego syn był nawet królem Anglii. Niektórzy historycy zastanawiali się, czy posiłki z Polski brały udział w podboju Anglii już wówczas.

Uzbrojenie polskich wojów nawiązywało w sporym zakresie do tego, czym walczyli wikingowie. Dotyczyło to na przykład jednoręcznych mieczy. Miecze były jednak bardzo drogie, więc na ich nabycie pozwalali sobie tylko najbogatsi wojowie. Pozostali uży-

wali włóczni i toporów. Te drugie były osadzone na bardzo długich drzewcach. Uzbrojenie uzupełniała okrągła lub migdałowata tarcza drewniana, obciągnięta skórą oraz zbroja – kolczuga lub zbroja złożona z lamelek, czyli skórzanych płytek.

W 1069 roku Swen II Estrýsen, król Danii zdołał zebrać liczącą ok. 300 okrętów flotę. Źródła podają, że znajdowali się w niej nie tylko wikingowie. Na drugim miejscu podawani są wojowie z Polski, następnie Sasi i Litwini. Wielka flota popłynęła na północ Anglii. Tam zdołali wylądować i zająć spore połacie ziemi. Król Anglii – Wilhelm Zdobywca ruszył ze swoją armią na północ. Nie doszło do wielkiej bitwy. Wikingowie oraz prawdopodobnie wojowie z Polski zostali przekupieni. Obiecali, że za olbrzymim okupem opuszczą Anglię do wiosny 1070 roku.

W 1086 roku planowano kolejny rajd na Anglię. Tym razem dowodzony przez Olafa, króla Norwegii. Tutaj w spisie sił zabrakło wzmianek o Polsce. Nic dziwnego, ponieważ był to czas rządów mniej ambitnego Władysława Hermana. Flota inwazyjna miała liczyć tym razem 1000 okrętów. Nie doszła do skutku, a Anglia od 1066 roku pozostaje praktycznie niezdobytym przez wroga terenem. W ostatnich dniach koronowany został król Karol III – przedstawiciel 34. pokolenia po Wilhelmie Zdobywcy. Pierwszy z władców miał znacznie trudniejszą drogę do korony niż książę Karol. Był bękartem, a mimo to zdołał dojść do władzy i poszerzyć granice swoich posiadłości.

(pw)

XIX wiek

Susz przez granicę

Herbaciany przemysł był jednym z bardziej intratnych zajęć dla przemysłowców z naszych okolic w końcu XIX wieku.

Herbata na warszawskich salonach była uważana pod koniec XIX wieku za rarytas. Lucyna Ćwierczakiewiczowa, autorka wielu książek kucharskich pisała, że „Herbata jest jedną z większych przyjemności stołu”. Nic dziwnego, że ta przyjemność kosztowała i była bardzo pożądana także na zachodzie Europy. Cena herba-

ty w Rosji oraz na ziemiach polskich pod zaborem rosyjskim była znacznie niższa niż w zaborze pruskim. Nic dziwnego, że kwitł przemysł herbaciany.

W Kurierze Warszawskim z 1886 roku wspomniano o strażnikach granicznych z Golubia, którzy zarekwirowali w kilka miesięcy kilka centnarów her-

baty. Mowa więc o kilkuset kilogramach. Pamiętajmy, że nawet dzisiejsze duże opakowania herbaty ważą najwyżej kilkaset gram. Przemysłem trudnili się handlarze z Rypina, tworząc całą sieć dostaw z dalekiej Rosji. Był to złoty biznes w tamtych czasach. Bardziej opłacalny od przemysłu mięsa.

(pw)

XX wiek

Sesja na śmierć i życie

Diety radnych i pensje urzędników nie są gorącym tematem od wczoraj. W lutym 1932 roku kraj tkwił w kryzysie, a Sejmik Powiatowy w Wąbrzeźnie uchwalał swój budżet. Uchwalał go na tyle burzliwie, że mógł doprowadzić do śmierci.



Radni powiatowi szukali oszczędności w zasadzie wszędzie. W czasie dyskusji zastanawiano się nawet, dlaczego w budynku starostwa zużywa się tak dużo prądu oraz omawiano wysokość czynszów płaconych przez urzędników, którzy mieszkali w budynkach należących do starostwa. Za obniżeniem pensji urzędnikom głosował m.in. ks. Łowicki (dziekan wąbrzeski, co nie przeszkadzało przed wojną w piastowaniu funkcji radnego). Szczególne oburzenie wywoływała wysokość pensji przewodniczącego wydziału powiatowego oraz specjalny dodatek: za porady prawne” dla wicestarosty.

W czasie obrad posuwano się

do chwytów regulaminowych, np. reasumpcji głosowania jeśli dana uchwała nie podobala się rządzącym. Ciosem dla biednej części społeczeństwa była decyzja o zamknięciu Kuchni Ludowej, która przygotowywała posiłki za symboliczną opłatą lub zupełnie za darmo. Te wszystkie decyzje spowodowały, że jeden z radnych zaczął odczuwać dolegliwości. Tak całe zajście opisuje przedwojenna prasa: „Pod koniec posiedzenia rozgoryczony i wzburzony dyskusją zasnął i udać się musiał po opis lekarski Pan Balcerski, a wreszcie umarł 26 lutego, pozostawiając po sobie głęboki żal wśród ogółu mieszkańców.”

(pw)

XX wiek

Przenosiny

Seminarium nauczycielskie w Wymyślinie pod Skępem przez wiele dekad dostarczało okolicom wybitnych postaci w dziedzinie edukacji. Było też kuźnią dla przyszłych belfrów, którzy trafiali do wiejskich szkół i podnosili poziom oświaty w regionie.

W 1911 roku w Wymyślinie pojawiły się niepokojące pogłoski o tym, że seminarium ma zostać przeniesione do Lipna. Plotki nie były bezpodstawne. Starania o przeniesienie podjął inspektor seminarium Piotr Bakanowski. Szkoła miała zyskać nowe obiekty – były koszary w Lipnie, które zajmował do niedawna pułk kozaków uralskich. Obiekty oglądała już specjalna komisja. Uznała, że nadają się do tego, by przekształcić je w szkołę.

– Gdyby projekt został uskuteczniiony, miasteczko Skępe

i Wymyślin straciłyby dużo. Nie mniej straciłoby seminarium, a właściwie uczniowie. Zakład naukowy mieści się w budynkach poklasztornych w uroczym położeniu, w pobliżu jeziora, z dala od hałasów życia ludzkiego – informowała Gazeta Kujawska.

Seminarium w Wymyślinie nie posiadało też duże podwórze, ogród owocowy i park. Dyskusja na temat przenosin trwała do 1915 roku, gdy ostatecznie ją zarzucono.

(pw)

Z Afganistanu wrócił do Polski

XXI WIEK ▶ W 2012 roku do Polski z Afganistanu wrócił czołg Renault FT-17. To jedyny tego typu oryginalny pojazd znajdujący się w zbiorach muzealnych w Polsce. Maszyna została zdobyta przez Rosjan w czasie wojny polsko-bolszewickiej i następnie przekazana Afganistanowi. Kilka lat temu została odnaleziona przez polskich żołnierzy w Kabulu



Kopia czołgu FT-17 w czasie rekonstrukcji wydarzeń ze stycznia 1920 roku na Zamku Golubskim, z okazji 100 rocznicy przyłączenia Golubia (Pomorza) do Polski w 2020 roku

Czołg Renault FT-17 to pierwszy czołg, który służył w polskim wojsku. Trafił do naszego kraju w 1919 r. roku wraz z Błękitną Armią gen. Józefa Hallera. Historycy zajmujący się techniką wojenną uważają, że był to właściwie pierwszy czołg na świecie z ruchomą wieżą, czego nie miały monstrualne maszyny używane w czasach I wojny światowej.

Czołg Renault FT został skonstruowany w 1917 roku. Był

to pierwszy czołg o klasycznej konstrukcji, typowej dla prawie wszystkich konstruowanych później i do czasów obecnych czołgów. Konstrukcja ta charakteryzowała się przedziałem bojowym (załogi) z przodu, uzbrojeniem w obrotowej wieży i przedziałem napędowym z tyłu. Czołg ten przeznaczony był do wsparcia piechoty, dlatego rozwijał niewielką prędkość. Jego niewielkie rozmiary, będące zale-

tą, powodowały pewne problemy w pokonywaniu okopów i tranchei, co starano się zniwelować za pomocą „ogona”, czyli specjalnej konstrukcji montowanej z tyłu kadłuba.

Takie czołgi służyły m.in. w wojnie polsko-bolszewickiej i miały spory udział w bitwie warszawskiej. Rosjanie byli zaskoczeni, że Polacy mają własną broń pancerną tak dobrej klasy. W 1939 roku na wyposażeniu

Wojska Polskiego było jeszcze 120 sztuk Renault FT-17. Niestety czas II wojny światowej spowodowały, że na terenie naszego kraju nie zachowały się oryginalne egzemplarze tego typu pojazdów. Do czasu...

Przez długie lata trwały poszukiwania jakiegokolwiek egzemplarza Renault FT-17, gdyż na ziemiach polskich nie zachował się ani jeden. Czołgi tego typu odnaleźli w Afganistanie Amerykanie. Dwa trafiły do Stanów Zjednoczonych, jeden do Francji. Ostatni znajdował się na terenie resortu obrony narodowej Afganistanu w Kabulu, gdzie stał, pełniąc funkcję reprezentacyjną.

– Najprawdopodobniej czołg ten został przejęty przez bolszewików w czasie bitwy pod Równem – mówił kilka lat temu świętej pamięci już historyk Zbigniew Wawer. – Wiadomo, że bolszewicy przejęli wówczas 8 polskich czołgów, którym na polu bitwy skończyło się paliwo. W 1923 roku trafiły one właśnie

do Afganistanu.

Od czasu odnalezienia czołgu polscy oficerowie rozpoczęli starania o sprowadzenie go do Polski. Udało się to w 2012 roku. Unikatowy pojazd został przewieziony do Muzeum Polskiej Techniki Wojskowej, czyli placówki oddziału Muzeum Wojska Polskiego. Muzealnicy od razu rozpoczęli prace renowacyjne. Specjaliści stopniowo uzupełniali brakujące elementy, m.in. ogon, który został dorobiony w Muzeum Broni Pancernych w Saumur we Francji. Wykonania zastępczej jednostki napędowej i uruchomienia legendarnego czołgu podjęli się pracownicy z Zakładów Mechanicznych „Bumar-Łabędy”.

Wysiłek ekspertów przyniósł efekt i czołg zaczął jeździć. Po raz pierwszy w ruchu został zaprezentowany 11 listopada 2013 roku. Od tamtej pory jest stale serwisowany przez pracowników gliwickich zakładów.

Opr. i fot. (Szyw)

Postać

Biskup Kasper Działyński

Tym razem przybliżamy postać biskupa chełmińskiego Kaspra Działyńskiego, który zapisał się w historii Działynia, Pakości oraz Bydgoszczy. To dzięki niemu w grodzie nad Brdą pojawili się jezuici.



Kasper Działyński przebudował kościół Trójcy Świętej w Działyniu

Kasper Działyński urodził się w 1597 roku. Był synem Michała, wojewody brzeskokujawskiego i inowrocławskiego oraz Elżbiety Czernieckiej, wojewodzianki pomorskiej. Wykształcenie zdobył w kolegium jezuickim. W 1621 roku był rektorem Uniwersytetu w Padwie. Walczył jako rotmistrz pod Stanisławem Koniecpolskim ze Szwedami. Był posłem na Sejm 1629 roku z województwa

inowrocławskiego. Studia teologiczne odbył w Rzymie, tam też otrzymał święcenia kapłańskie. Po powrocie objął dziekanat włościański. W 1631 roku ufundował klasztor reformatów w Pakości, a w 1641 roku jego staraniem przebudowano kościół Trójcy Świętej w Działyniu.

W 1639 roku otrzymał nominację na biskupstwo chełmińskie. Dwa lata później ustanowił urząd



Dzięki biskupowi Działyńskiemu w Bydgoszczy powstał klasztor i kościół jezuicki – dziś ratusz

sufragana, a następnie wznowił w Toruniu procesję Bożego Ciała. Za jego rządów w diecezji odbyło się także w Toruniu głośne Colloquium Charitativum. W czasie pełnienia posługi biskupiej nosił się z zamiarem przeniesienia do Chełmna również rzeczywistej, nie tylko tytularnej, stolicy diecezji chełmińskiej, a kościół farny podnieść do rangi katedry biskupiej, jednak na skutek ostrego

protestu kapituły chełmińskiej zamysł nie doczekał się realizacji. Zmarł 19 marca 1646 roku w Lubawie i pochowany został w Chełmży.

Biskup Kasper Działyński zapisał się również w historii Bydgoszczy. To dzięki niemu w 1637 roku jezuici rozpoczęli w grodzie nad Brdą budowę własnego kościoła i kolegium. Budynek kolegium wzniesiono w latach 1644-1653 pod

kierunkiem Wojciecha Przybyłkiewicza. Znajdowały się w nim mieszkania dla 8-17 jezuitów, szkoła z czterema lub pięcioma klasami, aula przystosowana do spektakli teatru szkolnego oraz bursy muzyczna. Kościół i kolegium stanowiły w tym czasie cały kompleks budynków, który stanowił ozdobę rynku bydgoskiego i całego miasta.

Tekst i fot. (Szyw)



INFORMATOR DLA MIESZKAŃCÓW POWIATU WĄBRZESKIEGO



Szukasz...? Tylko u nas znajdziesz wszystko w jednym miejscu

OGŁOSZENIA DROBNE

Auto-moto

Autokasacja/demontaż

Absolutnie auta kupię w całości, rozbite lub na złom, odbiór ławetą, tel. 887-813-007

Doradztwo

Inne

Dopłaty, wypełnianie e-wniosek, dojazdy, 662860456

Nieruchomości

Domy

Sprzedam dom w zabudowie szeregowej w Wąbrzeźnie. Tel. 506 141 913

Działki

Sprzedam działkę budowlaną w ścisłym centrum Wąbrzeźna wraz z projektem budynku i pozwoleniem na budowę. Tel. 506 141 913

Praca

Oferta

FIRMA REFLEX POSZUKUJE OSÓB NA STANOWISKO SPAWACZ/POMOCNIK SPAWACZA. SZCZEGÓŁOWE INFORMACJE POD NUMEREM TELEFONU 56 688 44 17 LUB OSOBIŚCIE W DZIALE KADR

Rolnictwo

Zwierzęta

Sprzedaż kurek odchowanych dostawa gratis. Tel. 503-508-148

Kultura i rekreacja

Miejska i Powiatowa Biblioteka Publiczna w Wąbrzeźnie
ul. Matejki 11 B
tel. 56 688 18 21

Wąbrzeski Dom Kultury
ul. Wolności 47
tel. 56 688 17 27

Centrum Sportu i Rekreacji
ul. Tysiąclecia 3
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 16 36

Oświata

Zespół Szkół Ogólnokształcących
ul. Wolności 35
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 22 85

Szkoła Podstawowa nr 3
ul. Tysiąclecia 1
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 20 19

Szkoła Podstawowa nr 2 im. Jana Pawła II
ul. Wolności 30
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 18 23

Przedszkole Miejskie. Bajka
ul. Żeromskiego 11
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 20 92

Przedszkole Alpido
ul. Marii Konopnickiej 13
87-200 Wąbrzeźno
kom. 604 238 767

Specjalny Ośrodek Szkolno-Wychowawczy we Wroniu
Wronie 28
tel. 56 461 06 11

Poradnia Psychologiczno-Pedagogiczna w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 35
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 21 75

Zespół Szkół Zawodowych
ul. Żeromskiego 6
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 13 52

Pomoc społeczna

Powiatowe Centrum Pomocy Rodzinie w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 44
tel. 56 688 24 52

Miejski Ośrodek Pomocy Społecznej w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 32
tel. 56 689 04 00

Dom Pomocy Społecznej
ul. Pod Młynik 4a
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 03 71

Przedsiębiorstwa komunalne

Zarząd Dróg Powiatowych
ul. 1 Maja 61
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 13 86

Miejski Zakład Energetyki Ciepłej Wodociągów i Kanalizacji Sp. z o.o. w Wąbrzeźnie
ul. Tysiąclecia 8
tel. 56 688 14 27

Zdrowie

Apteka Majowa
ul. Mickiewicza 11
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 620 04 49

Apteka Pod Arniką
ul. Wolności 10
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 26 55

Apteka Stokrotka
ul. Niezłaskowskiego 8
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 12 94

Apteka Dbam o Zdrowie
ul. Wolności 38
87-200 Wąbrzeźno
tel. 73 669 77 73

Apteka PULS VI
ul. Niezłaskowskiego 5
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 477 01 25

NZOZ Przychodnia Specjalistyczna "REMEDIUM"
ul. Matejki 2A, 87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 29 89 lub tel. 56 687 17 87

Apteka Przyjazna
ul. Wolności 46
87-200 Wąbrzeźno
Tel. 56 651 06 50

Niepubliczny Zakład Opieki Zdrowotnej Nowy Szpital w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 27
tel. 41 240 1701

Przychodnia Lekarska "Amicus" N.Z.O.Z.
ul. Grudziądzka 58
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 16 46

NZOZ Zespół Lekarski „Medicus” Swarczewicz-Bejger Ewa, Swarczewicz Tomasz
ul. Pruszyńskiego 10,
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 08 87
tel. 56 687 30 22
tel. 56 687 30 23

Przychodnia Lekarska Świat Zdrowia Neuca Med
ul. Niezłaskowskiego 5
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 03 58

Niepubliczny Specjalistyczny Zakład Opieki Zdrowotnej "Endomed"
ul. Plac Jana Pawła II lokal nr 9
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 696 91 36
tel. 668 577 066

Przychodnia Medycyny Rodzinnej w Sitnie
Sitno 37
tel. 56 688 14 91

Przychodnia KEMED
ul. Matejki 20c
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 00 20

Remedium SC Indywidualna Praktyka Lekarska Ewa i Cezary Zapałowicz
ul. Matejki 2A
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 29 89
tel. 56 687 17 87

Numery alarmowe

Komenda Powiatowa Państwowej Straży Pożarnej
ul. Św. Floriana 6
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 689 09 00
numer alarmowy 998
lub 112 z telefonów kom.

Komenda Powiatowa Policji
ul. Wolności 28
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 72 00
numer alarmowy 997
lub 112 z telefonów kom.

Pogotowie energetyczne 991
Pogotowie gazowe 992
Pogotowie ciepłownicze 993
Pogotowie wodno-kanalizacyjne 994

Powiatowy Urząd Pracy
ul. Wolności 44
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 28 00

Urząd Skarbowy w Wąbrzeźnie
ul. Macieja Rataja 2
tel. 56 687 17 77

Urząd Gminy Wąbrzeźno
ul. Mickiewicza 21
tel. 56 687 75 00

PKS Dworzec Autobusowy
ul. 1 Maja 51
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 688 14 62

Urząd Gminy Dębowa Łąka
Dębowa Łąka 38
tel. 56 688 49 10

Urząd Gminy Książki
ul. Bankowa 4
tel. 56 688 81 67

Urząd Gminy Płużnica
Płużnica 60
tel. 56 687 52 00

Urząd Gminy Ryńsk
ul. Mickiewicza 21
87-213 Ryńsk
tel. 56 687 75 00

Administracja

Urząd Miejski w Wąbrzeźnie
ul. Wolności 18
tel. 56 688 45 00
Starostwo Powiatowe w Wąbrzeźnie
Wolności 44
tel. 56 688 24 51 do 57
Agencja Restrukturyzacji i Modernizacji Rolnictwa
ul. Wolności 27
87-200 Wąbrzeźno
tel. 56 687 33 15

ZASADY NADAWANIA OGŁOSZEŃ DROBNYCH

Twoje ogłoszenie ukaże się WE WSZYSTKICH naszych tygodnikach: CGD, CLI, CRY, CWA.

Aby nadać ogłoszenie :

- Wyślij treść ogłoszenia na adres e-mail: reklama@wpr.info.pl. Otrzymasz e-mail zwrotny z wyceną i nr konta do wpłaty
- Odwiedź nasze biuro i nadaj ogłoszenie osobiście: ul. Dworcowa 4, 87-400 Golub-Dobrzyń
- Ogłoszenia do kolejnego numeru przyjmujemy do godziny 16⁰⁰ w poniedziałki

Szczegółowe informacje pod numerem telefonu 662 061 331 lub 608-688-587. Regulamin znajdziesz na stronie www.golub-cgd.pl

NOWOŚĆ!

Ogłoszenia
drobne ze
zdjęciem!

Świąteczne akademie w szkołach

GMINA DĘBOWA ŁĄKA ▶ Majowe rocznice są tradycyjnie obchodzone w placówkach edukacyjnych, w galowym wystroju



Uczniowie i dzieci przedszkolne biorą udział w okolicznościowych uroczystościach i przy okazji dowiadują się wiele o historii swojego kraju. – W Szkole Podstawowej w Dębowej Łące odbył się apel pod hasłem „Witaj maj, 3 maj, u Polaków błogi raj” – informuje nauczycielka Maria Ziółkowska.

– Występ uczniów miał za zadanie przedstawić akt uchwalenia Konstytucji 3 maja jako początek procesu, który doprowadził do całkowitej likwidacji państwa polskiego. Uchwalenie konstytucji to szczególna rocznica, ponieważ świętujemy pamięć powstania dokumentu, który tak naprawdę nigdy nie obowiązywał oraz został

uchwalony z naruszeniem ówczesnego prawa. W okresie Sejmu Czteroletniego, podobnie jak w dzisiejszej Polsce, społeczeństwo było podzielone: młodzi patrioci rozumieli zasadę społeczeństwa obywatelskiego, w którym zakres wolności i swobód zależał od obowiązków ponoszonych na rzecz państwa i społeczeństwa. Natomiast ugrupowanie magnackie utożsamiało dobro państwa z zachowaniem własnych wolności i przywilejów. Obydwie strony uważały się za patriotów. Celem akademii było uświadomienie uczniom na losy własnego kraju, narodu, zapoznanie z okolicznościami uchwalenia Konstytucji 3 maja oraz z treścią tego

dokumentu. Kształcenie postaw patriotycznych oraz poczucia dumy z dokonań przeszłych pokoleń – podkreśla Maria Ziółkowska.

W Szkole Podstawowej w Łobdowie uroczysta akademia odbyła się 28 kwietnia br. – Uczniowie klas siódmej i ósmej przygotowali pod kierunkiem polonistki Barbary Bliźniak występ słowno-muzyczny. Przypomnieli tło historyczne wydarzeń z 3 maja 1791 roku i wyjaśnili wagę tego dnia dla wszystkich Polaków. W czasie apelu, wszyscy zaśpiewali hymn Polski – podaje nauczycielka Izabela Wierchowska.

B. Walas
fot. nadesłane

OGŁOSZENIE

IG.7125.1-2.2023.JG
IG.6840.6.2023.JG

INFORMUJE

iż zgodnie z art. 35 ust. 1 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (Dz. U. z 2023, poz.344) wywieszony został na tablicy ogłoszeń Urzędu Miasta Wąbrzeźno przy ulicy Wolności nr 18 oraz zamieszczony na stronie internetowej miasta www.bip.wabrzezno.com w zakładce („Ogłoszenia, informacje - Wydział Inwestycji, Gospodarki Gruntami i Planowania Przestrzennego”) w dniu 11 maja 2023 r. na okres 21 dni wykaz zasiedlonych lokali komunalnych przeznaczonych do sprzedaży ich najemcom oraz informacja o przeznaczeniu do sprzedaży w trybie przetargu nieograniczonego prawa własności do lokalu mieszkalnego **nr 29** zlokalizowanego na parterze budynku położonego w obrębie 1 miasta Wąbrzeźna przy ulicy **Sienkiewicza nr 6** na nieruchomości określonej działką ewidencyjną nr 501 o powierzchni 543 m² i zapisanej w księdze wieczystej KW nr TO1W/00019446/6.

Osoby, którym przysługuje **pierwszeństwo w nabyciu** nieruchomości na podstawie art.34 ust.1 pkt 1 i 2 ustawy o gospodarce nieruchomościami winny złożyć wnioski w **terminie 6 tygodni**, licząc od dnia wywieszenia niniejszego wykazu.

Burmistrz

mgr Tomasz Zygnarowski



TYGODNIK REGIONU
WĄBRZESKIEGO

CWA

Redakcja:
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4,
tel. 662 061 331,
e-mail: redakcja@wpr.info.pl

Redaktor naczelny:
Andrzej Korpalski
tel. 535 170 961
a.korpalski@wpr.info.pl

Dział reklamy i ogłoszeń:
tel. 608 688 587
e-mail: reklama@wpr.info.pl

Kolportaż prasy:
tel. 662 061 331

Wydawca:
WPR Sp. z o.o.
87-400 Golub-Dobrzyń,
ul. Dworcowa 4
(Nakład WPR 3600 egz.)

Druk:
POLSKA PRESS Sp. z o.o.
02-672 Warszawa, ul. Domaniewska 45

Redakcja nie zwraca tekstów
niezamówionych oraz zastrzega
sobie prawo do ich redagowania
i skracania. Redakcja nie odpowiada
za treść zamieszczonych ogłoszeń.

Blacha
od ręki!

tel. 516 836 355

**Tanie Dachy
Jabłonowo**

sprzedaż - pomiar - montaż

• Dachy • Rynny • Akcesoria
• Garaże • Okna
• Obróbki blacharskie

REKLAMA

Ukraińcy mogą dostawać minimalne emerytury

REGION ▶ Obywatele Ukrainy, podobnie jak inni obcokrajowcy, aby otrzymać minimalną gwarantowaną Polską emeryturę, która obecnie wynosi 1588,44 zł, muszą osiągnąć wiek emerytalny, posiadać określony staż ubezpieczeniowy i mieszkać na terytorium Polski



Polska wciąż jest krajem, do którego chętnie przyjeżdżają do pracy osoby z zagranicy. – Z wszystkich narodowości, które pracują w naszym kraju, niezmiennie od wielu lat na pierwszym miejscu są obywatele Ukrainy. W województwie kujawsko-pomorskim na 39,5 tys. legalnie pracujących obcokrajowców ponad 29,2 tys. stanowią obywatele Ukrainy – informuje Krystyna Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

W przestrzeni medialnej pojawiają się co jakiś czas fałszywe opinie, że obywatele Ukrainy mają zbyt łatwy dostęp do polskich świadczeń. Tego rodzaju informacje wprowadzają w błąd. Oby-

watele Ukrainy, podobnie jak inni obcokrajowcy, pracując na przykład na umowę o pracę, podlegają obowiązkowo takim samym ubezpieczeniom społecznym jak obywatele Polski, czyli ubezpieczeniu emerytalnemu, rentowemu, chorobowemu i wypadkowemu oraz ubezpieczeniu zdrowotnemu. Dzięki takiej umowie mają pełne ubezpieczenie i prawo do świadczeń m.in. w razie choroby czy macierzyństwa. Zatrudnienie wlicza się również do emerytury.

Zgodnie z dwustronną umową o zabezpieczeniu społecznym, którą Polska i Ukraina podpisały w 2012 roku, ustalając prawo do emerytury, bierze się pod uwagę również okresy ubezpieczenia w drugim państwie. Nie oznacza

to jednak, że Fundusz Ubezpieczeń Społecznych finansuje emerytury obywateli Ukrainy za okresy pracy na terenie ich macierzystego kraju. Każde państwo wypłaca świadczenie proporcjonalnie do długości okresów ubezpieczenia w każdym z nich.

– Jeśli wyliczona emerytura przez ZUS jest niższa niż emerytura minimalna (obecnie 1588,44 zł brutto), to ZUS podwyższy ją w formie dopłaty do kwoty emerytury minimalnej, o ile zostaną spełnione odpowiednie warunki. Aby otrzymać minimalną gwarantowaną Polską emeryturę, należy osiągnąć wiek emerytalny (60/65 lat), posiadać wymagany staż ubezpieczeniowy (okres składkowy i nieskładkowy) wynoszą-

cy co najmniej 20 lat dla kobiety i 25 lat dla mężczyzny i mieszkać na terytorium Polski. Jeśli osoba zamieszkuje w innym państwie, dopłata do minimum z Polski nie przysługuje. Ta kwestia jest też niezależna od obywatelstwa, dotyczy zatem także emigrujących Polaków – wyjaśnia rzeczniczka.

Co ważne wyrównanie świadczenia do kwoty minimalnej emerytury następuje od kwoty zsumowanych świadczeń z obu państw. Jeśli na przykład wysokość polskiej emerytury wynosi 400 zł brutto, a ukraińskiej 2000 zł brutto, to dodatek do minimalnej gwarantowanej emerytury w Polsce nie będzie się nalażał. W takiej sytuacji ZUS będzie wypłacał kwotę emerytury bez do-

płaty.

Liczba dopłat wypłacanych obywatelom Ukrainy jest niewielka. W 2021 roku w całym kraju dotyczyła 1215 osób, w 2022 roku dotyczyła 1205 osób, a obecnie wypłacamy dopłatę dla 1170 obywateli Ukrainy. Malejąca skala dopłat związana jest między innymi z tym że obywatele Ukrainy podejmują w Polsce zatrudnienie. Osiąganie przychodu z tytułu pracy albo prowadzenie działalności gospodarczej w wysokości przekraczającej wysokość dopłaty, powoduje brak prawa do dopłaty do minimum. Drugą przyczyną malejącej skali dopłat związana jest z wyjazdami obywateli Ukrainy z Polski.

(red), fot. ZUS

Region

150 wniosków o tańszy gaz dla przedsiębiorstw

Od 8 kwietnia piekarnie i cukiernie, które wykorzystują do prowadzenia działalności piec ogrzewany paliwem gazowym, mogą składać do ZUS-u wnioski o korzystanie z preferencyjnych stawek za gaz. Pierwsze wnioski już wpłynęły. Szacuje się, że ze wsparcia może skorzystać 2,7 tys. przedsiębiorców.

W całej Polsce w ciągu prawie miesiąca ponad 140 przedsiębiorców produkujących pieczywo, świeże wyroby ciastkarskie i ciastka złożyło do ZUS-u wniosków o stosowanie ceny maksymalnej paliw gazowych. – Aby mogli skorzystać ze wsparcia, muszą jednak spełnić określone w przepisach warunki m.in. na dzień złożenia wniosku nie zalegać z opłatą składek i podatków i dysponować limitem pomocy de minimis – informuje Krysty-

na Michałek, regionalny rzecznik prasowy ZUS w województwie kujawsko-pomorskim.

O preferencyjne stawki za gaz – maksymalnie 200,17 zł za megawatogodzinę mogą ubiegać się przedsiębiorcy, którzy na 31 grudnia 2022 r. prowadzili przeważającą działalność oznaczoną kodem PKD 10.71.Z albo prowadzili działalność gospodarczą oznaczoną kodem 10.71.Z, i przychód z działalności w jednym z dwóch miesięcy kalendarzowych poprze-

dających bezpośrednio miesiąc złożenia wniosku, pochodził w co najmniej 50 proc. ze sprzedaży wyprodukowanego pieczywa, świeżych wyrobów ciastkarskich lub ciastek.

Na wsparcie mogą również liczyć przedsiębiorcy, którzy na 31 grudnia 2022 r. prowadzili działalność oznaczoną kodem 10.71.Z w formie spółdzielni w rozumieniu przepisów ustawy z 16 września 1982 r. Prawo spółdzielcze.

Wnioski tylko elektronicznie

Wniosek o stosowanie ceny maksymalnej paliw gazowych (RPG) można złożyć tylko elektronicznie przez Platformę Usług Elektronicznych (PUE). Do wniosku należy dołączyć fakturę za gaz oraz dokumenty z zakresu pomocy publicznej.

Pomoc będzie dotyczyła rachunków obejmujących okres nie wcześniejszy niż kwiecień. Wniosek RPG należy złożyć w terminie 30 dni od dnia wystawie-

nia faktury. Jeżeli faktura została wystawiona przed wejściem w życie przepisów, to wniosek można złożyć w terminie do 30 dni, licząc od 8 kwietnia 2023 r. Każdy wniosek o stosowanie ceny maksymalnej może dotyczyć wyłącznie jednej faktury.

Informację o przyznaniu wsparcia wraz z zaświadczeniem o pomocy de minimis przedsiębiorca otrzyma na swój profil na Platformie Usług Elektronicznych ZUS.

(red)

Atrakcje na święto bibliotekarzy

WĄBRZEŹNO ▶ W wąbrzeskiej bibliotece trwa Tydzień Bibliotek +. To ogólnopolskie święto po raz dwudziesty organizuje Stowarzyszenie Bibliotekarzy Polskich. W tym roku akcja odbywa się pod hasłem: „Moja, Twoja, Nasza Biblioteka!”



Tydzień Bibliotek rozpoczął Dzień Bibliotekarza, tradycyjnie obchodzony 8 maja. Była to okazja do spotkania środowiska bibliotekarskiego z władzami miasta. Przy małej czarnej i słodkim co nieco popłynęły życzenia niegasnącego entuzjazmu, wytrwałości i kreatywnych działań w propagowaniu czytelnictwa.

Wychodząc naprzeciw tym życzeniom wąbrzeska biblioteka ogłosiła XXII edycję cieszącego się niesłabnącym zainteresowaniem konkursu „Wąbrzeźno moje miejsce na ziemi”. Jak zwykle zaproponowano dwa rodzaje konkursów do wyboru: konkurs literacki i konkurs plastyczny. Zadanie literackie polega na napisaniu

dwóch limeryków o Wąbrzeźnie lub innej miejscowości z powiatu wąbrzeskiego. Natomiast zadanie plastyczne polega na wykonaniu wąbrzeskiego kolażu prezentującego obraz miasta, ale również mogą to być autorskie wizje bądź nawiązanie do pasji, zainteresowań lub przeżyć uczestnika konkursu (np. wąbrzeski sport, wąbrzeskie ulice, najpiękniejsze zakątki, itp.).

– Limeryk i kolaż jako zadania konkursowe to nie przypadek. W 2023 r. obchodzimy Rok Wisławy Szymborskiej, a jak wiemy Poetka uwielbiała pisać limeryki, a dowcipnymi kolażami obdarowywała przyjaciół. I tak właśnie nasza noblistka stała się inspira-



cją tegorocznej formuły konkursu. Do udziału w nim biblioteka zaprasza uczniów klas VII i VIII szkół podstawowych, młodzież ze szkół średnich oraz osoby dorosłe z Wąbrzeźna i z powiatu wąbrzeskiego. Prace literackie i plastyczne (w formacie min. A3) należy dostarczyć do Organizatora do 2 czerwca. Szczegółowe informacje, regulamin i potrzebne formularze zainteresowani znajdą na stronie www.wabrzeskiejbiblioteki.pl – informuje MiBPB w Wąbrzeźnie.

Podczas Tygodnia Bibliotek wąbrzeską księżniczkę odwiedzą zorganizowane grupy przedszkolaków, uczniów i seniorów, którzy podczas aktywnych zajęć poznają „Bibliotekę z bliska”. Mowa będzie

o historii biblioteki w Wąbrzeźnie, o zawodzie bibliotekarza oraz o nowoczesnej ofercie czytelnictwa placówki.

W poniedziałek 15 maja biblioteka zaprasza na warsztaty z pisarką Joanną Jagiełło, które będą dotyczyły pisania limeryków i tworzenia kolaży. Kto myśli o wzięciu udziału we wspomnianym wyżej konkursie, powinien zająrzeć na to wydarzenie!

Ostatnim akcentem tegorocznego Tygodnia Bibliotek + będzie czwartkowe spotkanie autorskie z Kariną Obarą. Pisarka, dziennikarka, poetka, eseistka i malarka spotka się z wąbrzeźnianami 18 maja o godz. 17.00 w siedzibie biblioteki, przy ul. Matejki 11 B.

Karina Obara przez wiele lat była dziennikarką Gazety Pomorskiej, w której zajmowała się komentowaniem życia politycznego, rozmawiała z ekspertami z różnych dziedzin, politologami, socjologami, psychologami, działaczami społecznymi, ekspertami. Pisała też reportaże, teksty społeczne, przeprowadzała rozmowy z pisarzami, ciekawymi ludźmi. Z redakcji pisma odeszła po przejęciu go przez koncern Orlen. Dziś Karina Obara dużo maluje, pisze, wydaje kolejne książki. Na spotkaniu opowie o swoim życiu, twórczości, zaprezentuje także własne obrazy.

(ak), fot. nadesłane

Gmina Dębowa Łąka

Uczniowie zwiedzali zamek

Większość szkół zaczyna działalność krajoznawczą od poznania najbliższych okolic miejsca zamieszkania. Szkoła Podstawowa w Łobdowie też hołduje tej zasadzie.



19 kwietnia br. uczniowie pojechali na wycieczkę do zamku w Golubiu-Dobrzyniu. W tym

przypadku powiedzenie „cudze chwalicie, swojego nie znacie” – nie ma żadnego uzasadnienia.



Celem wyjazdu było zwiedzenie zamku i spektakl teatralny w Golubskim Domu Kultury. Na

terenie przynależnym do golubskiego zamku i samego obiektu uczniowie zwiedzili jego dziedzińce, piwnicę, dormitorium (wspólna sypialnia), palenisko Hypokaustum (rzymski system centralnego ogrzewania podłogowego na zasadzie ciepłego powietrza uzyskiwanego na tzw. pod ogień), celę pokutniczą, izbę tortur, kapitułarz (sala zebrań), końskie schody, refektarz i muzeum etnograficzne.

Nauczycielka Monika Kwiecińska relacjonuje szczegółowo wyjazd do stolicy sąsiedniego powiatu.

– Poza pomieszczeniami zamkowymi dzieci poznały historię ducha księżniczki Anny Wazówny, który jest widywany podczas imprez sylwestrowych na zamku. Miejscem cieszącym się największym zainteresowaniem było łóżko Wazówny. Legenda głosi, że jeżeli ktoś pomyśli sobie w tym miejscu życzenie, to ono się spełni. Najmłodsi uczniowie ochoczo przystąpili do wypełnienia legendar-

nego zalecenia i nadszedł czas czekania na spełnienie pomysłanych życzeń. Później młodsze dzieci obejrzały spektakl „Czerwony Kapturek” w GDK, w nieco nowatorskim wydaniu, ponieważ Czerwonemu Kapturkowi w drodze do babci towarzyszyła rozśpiewana żaba. Spektakl przypadł dzieciom do gustu z uwagi na bogactwo efektów dźwiękowych i świetlnych. Barwna scenografia i efektowne kostiumy też zrobiły wrażenie na młodych widzach. No i komizm sytuacyjny – niestrawność wilka wywołana przez tańce żaby, babci i Kapturka. Z kolei uczniowie klas siódmej i ósmej obejrzały „Sposób na Alcybiadesa”. Na zakończenie wycieczki wszyscy zjedli obiad w „Małej Gastronomii u Lesiaka” – mówi Monika Kwiecińska.

Ekspozowane zbroje stanowiły doskonałe tło do pamiątkowych fotografii.

B. Walas
fot. nadesłane

Lista grzechów majowych imprezowiczów

POWIAT ➤ W długi majowy weekend, jak co roku, nad bezpieczeństwem wypoczywających czuwali wąbrzescy policjanci. Niestety nie zabrakło przypadków skrajnej nieodpowiedzialności



W czasie długiego weekendu na drogach powiatu wąbrzeskiego doszło tylko do jednego zdarzenia drogowego. Nie odnotowano żadnych wypadków, nikt nie został ranny. Niestety ponownie problemem okazał się alkohol.

1 maja o godzinie 7.30 w Wąbrzeźnie na ulicy 750-lecia policjanci „patrolówki” zatrzymali do kontroli drogowej rowerzystę, który miał w swoim organizmie ponad 3,8 promila alkoholu!. Ukarany został mandatem karnym w kwocie 2500 złotych.

2 maja tuż po godzinie 19.00 do wąbrzeskiej jednostki wpłynęło zgłoszenie, że na trasie Płużnica – Nowa Wieś Królewska

jechał osobowy citroen, którego kierowca prawdopodobnie jest pijany. Na miejsce natychmiast udali się będący w pobliżu dzielnicowi oraz patrol ruchu drogowego. Kiedy funkcjonariusze jechali w kierunku Wieldzadz, zobaczyli opisywane auto. W tym momencie kierujący nim 22-latek skręcił nagle w prawo i uderzył w przydrożne drzewo.

Okazało się, że za kierownicą siedział znany policjantom młody mieszkaniec gminy Płużnica, który nigdy nie posiadał uprawnień do kierowania. Badanie trzeźwości wykazało, że miał ponad 1,5 promila alkoholu w organizmie. Mężczyzna nie odniósł żadnych obrażeń, został

zatrzymany, a jego auto odholowano. Policjanci zatrzymali również dowód rejestracyjny z uwagi na porażający stan techniczny pojazdu.

Jak ustalili mundurowi, ten sam mężczyzna w ubiegłym miesiącu ukarany został za spowodowanie zagrożenia w ruchu drogowym, zbiegnięcie z miejsca zdarzenia oraz kierowanie bez uprawnień. Po wytrzeźwieniu kierowca usłyszał zarzuty kierowania w stanie nietrzeźwości, bez wymaganych uprawnień oraz spowodowania kolizji. Grozi mu do 2 lat więzienia, bardzo wysoka grzywna i wieloletni zakaz kierowania.

Natomiast 3 maja o godzi-

nie 14.30 na ulicy Chełmińskiej w Wąbrzeźnie policjanci ogniwa patrolowo-interwencyjnego zatrzymali motorowerzystę kierującego bez kasku na głowie. Policyjny alkomet wykazał, że mężczyzna miał w organizmie nieco ponad pół promila alkoholu. Ponadto okazało się, że 26-latek mieszkaniec Wąbrzeźna posiada zakaz kierowania wszelkimi pojazdami mechanicznymi. Za powyższe grozi mu nawet 5 lat więzienia

Na sam koniec majówki, około godziny 18.30 policjanci drogówki na ulicy Mickiewicza w Wąbrzeźnie zatrzymali do kontroli drogowej jadącego jednoślada 45-letniego mieszkań-

ca Wąbrzeźna. Badanie stanu jego trzeźwości nie pozostawiło złudzeń, ponad 1,2 promila alkoholu w organizmie. Rowerzysta ukarany został mandatem w kwocie 2500 zł.

Podsumowując, o ile majowy weekend na drogach minął względnie bezpiecznie, tak największą bolączką w dalszym ciągu jest alkohol. – Na szczęście zdecydowane i skuteczne działania policjantów pozwoliły wyeliminować z ruchu osoby wykazujące się kompletnym brakiem rozsądku – mówi oficer prasowy KPP w Wąbrzeźnie asp. Krzysztof Świerczyński.

**Oprac. B. Walas
fot. KPP w Wąbrzeźnie**

Wąbrzeźno

Radna w Europejskim Korpusie Radnych

Wąbrzeska radna Małgorzata Biewald będzie reprezentować miejski samorząd w Europejskim Korpusie Radnych. 26 kwietnia podczas sesji Rady Miasta Wąbrzeźno radni jednomyślnie przyjęli w tej sprawie odpowiednią uchwałę.



Radna Małgorzata Biewald (z lewej) będzie reprezentować wąbrzeski samorząd w pracach Europejskiego Korpusu Radnych

Wydelegowanie przedstawicielki Rady Miasta Wąbrzeźno do prac w Europejskim Korpu-

sie Radnych jest odpowiedzią na inicjatywę Marszałka Województwa Kujawsko-Pomorskie-

go. Marszałek Piotr Całbecki wystąpił do samorządów miejskich, gminnych oraz powiatowych z inicjatywą utworzenia Europejskiego Korpusu Radnych. Organ ten ma być łącznikiem pomiędzy samorządem województwa a środowiskiem lokalnym w zakresie szeroko pojmowanej problematyki rozwoju lokalnego i regionalnego, ze szczególnym uwzględnieniem wsparcia tego rozwoju ze strony Unii Europejskiej.

Reprezentanci samorządów

skupieni w Europejskim Korpusie Radnych będą poszerzać swoją wiedzę na temat rozwoju lokalnego i regionalnego. Będą też uczestniczyć w pracach przy opracowaniu założeń do projektu kolejnej perspektywy finansowej Unii Europejskiej po roku 2027, zaś zdobytym doświadczeniem i wiedzą mają dzielić się ze swoją społecznością lokalną. Zadaniem Członków Europejskiego Korpusu Radnych będzie ponadto wymiana doświadczeń, a także podejmowanie działań infor-

macyjno-edukacyjnych na rzecz swojej społeczności lokalnej.

Europejski Korpus Radnych to inicjatywa, która powstała w ramach Forum Samorządowego Województwa Kujawsko-Pomorskiego. Jego celem jest poszerzanie zakresu podmiotów uczestniczących w pracach forum oraz rozwijanie partnerstwa w działaniach samorządu województwa na rzecz rozwoju regionalnego.

**(krzan)
fot. (archiwum)**